Nr. 372. We Lwowie, Wtorek dnia 12. Grudnia 1871. **Rok X**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

miesięcznie	kwartalnie	3 złr. 70 centów
	miesięcznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	w Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr.
	Szwecji i Danji	6 „
	Francji i Anglji	23 franków
	Włoch	16 „
	Belgji i Szwajcarji	23 „
	Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biróo Administracji (przy ulicy Sobieskiego pod liczbą wniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE. Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Wyrok. C. k. sąd krajowy w sprawach karnych postanowił na wniosek c. k. prokuratorji w myśl §. 4. ustawy z d. 9. marca 1869 l. 32. Dz. ust. pr., że treść ustępu w artykule pod napisem: „Kronika Lwowska“, od słów: „Nie wiem, czyli w bieżącym czasie“ aż do słów: „w końcu nie mógł doczekać“, w nrze. 356. *Gazety Narodowej* z d. 26. listopada 1871 umieszczonego, zawiera w sobie znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego, z §. 65. lit. a) ust. kar., treść zaś ustępu pod napisem: „Sprawy bieżące“ na pierwszej stronnicy tegoż samego numeru umieszczonego, od słów: „W sprawie zakazu policyjno-dyplomatycznego“ aż do słów: „smutne świadectwo dla Austrji“, w sobie istotę czynu wykroczenia z §. 300. ust. kar. zawiera, że zatem na mocy §. 8. ust. pr. z d. 17. grudnia 1862 nr. 7. Dz. ust. p. konfiskatę tego dziennika za usprawiedliwioną się uznaje, że na mocy §. 36. i 37. ust. pr. z dnia 17. grudnia 1862 nr. 6. Dz. ust. p. nietylko dalsze rozpowszechnienie tego numeru *Gazety Narodowej* się zakazuje, ale także zabrany nakład tego dziennika swego czasu ma być zniszczonym.

Powody.

W *Gazecie Narodowej* z dnia 26. listopada 1871 nr. 336, znajduje się na pierwszej stronie pod napisem artykuł od słów: „W sprawie zakazu policyjno-dyplomatycznego“ się zaczynający, w którym autor usiłując udowodnić, że ogłoszony w załączonym egzemplarzu *Gazety Narodowej* z 17. listopada b. r. nr. 347: 1) zakaz składek na rzecz szkoły polskiej w Batignolles ze strony lwowskiej c. k. dyrekcji policji nie jest wcale uzasadniony. W artykule pod napisem: „Kronika lwowska“ rozprawia autor z ironią o ciągłych zmianach rządów w państwie austrjackiem, przyczem wyraża się także nader jaskrawo o nowym, zaledwie bowiem do steru przybyłym rządzie.

W pierwszym z przytoczonych ustępów odmawia autor Austrji samodzielność i utrzymuje, że zakaz składek na rzecz szkoły batignolskiej, ogłoszony przez lwowską c. k. dyrekcję policji, wskutek wpływu Moskwy nastąpił, a więc zamierza przekręcanie faktów [illegible] poniżyć rozporządz. c. k. policji jako władzy rządowej, co stanowi wykroczenie z §. 300 u. k., a to tem bardziej, że takie twierdzenie nawet pogardę przeciw władzy rządowej niby to od ościennego państwa zawisłej, wzniecić jest zdolne.

W drugim z przytoczonych ustępów podsuwa autor rządowi chwiejność i zamiar powrócenia do konkordatu i kapralskiej laseczki p. Bacha, twierdząc, że w Austrji niemasz głupstwa, któregoby się człowiek w końcu nie mógł doczekać, podburza zatem do wzgardy i nienawiści ku rządowi austrjackiemu w tym artykule, który z tego powodu zawiera istotę czynu zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65. lit. a) u. k.

Z tego powodu uznano konfiskatę tego numeru za usprawiedliwioną, zakazano dalsze rozpowszechnienie tego dziennego, i uchwalono zniszczenie zabranego nakładu

O czem redakcję *Gazety Narodowej* się uwiadamia.

Lwów d. 2. grudnia 1871.

Eminowicz.

Sprawy polskie.

Styczniowej walce o niepodległość Polski towarzyszyły współczucie i sympatje ludów europejskich — usposobienie zaś przyjaźne ludności odbijało się nawet na wielu rządach, mimo to bez mała wszystkie państwa dla względów koleżeństwa naruszyły w różny sposób neutralność, a zawsze na korzyść Moskwy. Upadliśmy znów więc pod przemocą — od tego zaś czasu zaszły wielkie w Europie zmiany. Ci co mimo współczucia nie mieli dość odwagi energicznie upomnieć się o nas, stracili prawie w zupełności posiadane znaczenie, z nich się urągają obecnie dwaj główni nieprzyjaciele nasi, którzy w tym czasie imponujące zajmują w Europie stanowisko. Taki stan rzeczy, jak Thiers wygłosił, utrzymuje państwo w „przerażeniu“ — zwątpienie i obawę widzimy w dyplomatach — uległość dla siły staje się hasłem i prawem. Dawni przyjaciele narodu naszego starają się przebłagać za swą przeszłość Moskali i Prusaków oświadczeniem się przeciwko Polakom. Wszędzie cześć oddają sile, dzisiejsza choroba zadaje więc kłam dotychczasowej cywilizacji — ducha, zasady zastępuje przewrotność, niknie rzeczby można, moralność publiczna. Bezsilna Polska opiera się temu jednak zwrotowi, jakkolwiek śmiercią jej grożą, nie ustępuje w niczem, jej też może jest przeznaczonem, stać się jeszcze w przyszłości reprezentantką ludów, które nie przemocą ale rządzić chcą się sprawiedliwością, które pragną ogólnej swobody.

Moskale mimo szatańskich pomysłów, ducha w narodzie polskim nie zdołali zabić — wszelkie ich zabiegi przenarodowienia Polaków przechodzą bez rezultatu — łatwiej im idzie, przyznać to należy, na zewnątrz. Francuzi zapierają się dawnej przyjaźni dla Polaków, Węgrzy gotowi iść w ich ślady — a minister spraw zagranicznych Turcji, Server pasza, występuje wobec Polaków jako agent moskiewski. Jednocześnie Prusacy w zaborze pruskim w wielu względach naśladują w postępowaniu z Polakami system moskiewski, co jednak w tem jest najzdrożniejszem, to właśnie ta okoliczność, iż do walki z narodowością polską ludność pruska coraz więcej rząd berliński zachęca. Im jednak Prusacy nienawistniej względem Polaków występują, tem silniej rozwija się życie narodowe. Mamy liczne tego dowody nietylko w Poznańskiem lecz i w Prusach Zachodnich, jak również na Szlązku. To też nigdy w dziennikach pruskich nie zajmowano się sprawą polską tyle co dziś. Holandją, Hiszpanią a nawet Włochami, chociaż to państwa niepodległe, mniej się zajmuje obecnie prasa zagraniczna jak Polską, od lat stu już pozbawioną życia państwowego. Dziś siła ma tylko urok, o bezsilnych nie mówią politycy. Anglia nie zwraca uwagi dyplomacji, potężną jeszcze musi być kwestja polska, gdy car gotów jest Węgrom chwilowo przebaczyć, jeżeli tylko oni nie będą trzymać z Polakami, uśmiecha się nawet do uznanych oddawna swych nieprzyjaciół, Francuzów, ponieważ ci przyrzekają zapomnieć o Polsce. Dla pewniejszego zaś wodzenia na pasku upadłych na duchu polityków, Moskale z Prusakami wznoszą w Petersburgu wzajemne toasta, manifestują swą przyjaźń. Te jednak hałaśliwe demonstracje moskiewsko-pruskie nie osłabią ducha w narodzie polskim. Polacy pewni są, że i dla nich przyjdzie chwila tryumfu. Wszak opierano się długo zniesieniu poddaństwa ludu, wszak żydzi nie mieli żadnych praw; a dziś jednak usamowolniono lud, uwolniono z poniżenia wyznawców Izraela, nastąpiło zrównanie stanów, uznano już prawa narodowości, w imię tejże bowiem przewrotny Bismark przemawiał i przemawia, Moskwa pod tym pretekstem zamyśla walkę rozpocząć. Zasada więc już tryumfuje, z czasem muszą upaść jej fałszerze, a naród polski zajmie na nowo w rzędzie państw europejskich zaprzeczane mu stanowisko. Niech nas tylko nie zrażają chwilowe odstępstwa innych, pracujmy wciąż i wytrwale, bo gdy potęga moralna narodu stworzy siły fizyczne, jak to dziś Moskalom i Prusakom, tak naówczas nam zagrożone utratą znaczenia politycznego narody schlebiać będą — poznają one jeszcze tę prawdę, że dla pokonania olbrzyma wystarczy solidarność uciśnionych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 7. grudnia.

— Półgębkiem tylko dzienniki galicyjskie piszą o treści progamu dzisiejszego ministerstwa. Czy nie zdołały się dowiedzieć? Czy wezwani przez Wodzickiego do narady jego przyjaciele polityczni, zobowiązali się wobec ministerstwa również jak hr. Wodzicki do zachowania tajemnicy? Więc kraj ma być niezawiadomionym o istotnym stanie rzeczy, dlatego, że ci panowie nie chcą się wobec panów Auersperga i Lassera narazić na zarzut niedyskrecji, i dlatego tylko biadają nad programem, a szczegółów tego programu wypowiedzieć nie śmią?

Nie zobowiązywałem się do żadnego zachowania tajemnicy wobec panów ministrów, a nawet, gdyby mnie do tego wzywali, nie zobowiązałbym się, widząc, że tajemnica służy tylko ministrom — a szkodzi krajowi, ukrywając przed nim to, co mu wiedzieć należy, ażeby zawczasu przygotował się do odporu. Jakim sposobem przyszedłem do wiadomości tak treści programu rządowego jak i całego przebiegu rokowań z Kellerspergiem, z Auerspergiem, Lasserem, to rzecz niedotycząca ogółu. Mogę wam jednak zaręczyć za prawdziwość wszystkich faktów, które wam opisać postanowiłem.

Już baronowi Kellerspergowi cesarz, gdy go powołał do utworzenia ministerstwa, polecił, z Polakami porozumieć się. Baron Kellersperg zabrał się najpierw do wyszukania kandydatów do ministerstwa, a potem z nimi, a głównie z swym szwagrem Lasserem układał program, który przedłożyć miał cesarzowi. I wtedy to pan Lasser oświadczył się przeciw wszelkiemu rozszerzaniu autonomii Galicji, a gdyby Polacy się domagali, to radził szach matt im dać wywołaniem i podniesieniem kwestji ruskiej. I w tym celu sprowadzono Sembratowicza, Pawlikowa, Szaszkiewicza, i z nimi się porozumiano. Gdy tak ułożono się co do Galicji, wtedy baron Kellersperg udał się z programem do cesarza, i począł mu wyłuszczać, że niema potrzeby uwzględniać żądań Polaków, bo gdyby Polacy nie zadowalali się tem, co otrzymali, to bardzo łatwo do milczenia i spokojnego zachowania się można ich zmusić przeciwstawiając im Rusinów. I dalej w tym duchu cały plan postępowania swego przeciw Polakom wyłuszczył. Cesarz słuchał w milczeniu, a gdy baron Kellersperg skończył, rzekł: „Kiedy takiej polityki trzymać się chcesz, to misja pańska skończona.“ I skłonił się, i odszedł od osłupiałego ze zdziwienia Kellersperga.

Baron Kellersperg najmniejszego nie miał wyobrażenia o stosunkach galicyjskich, do tego stopnia, że przed jednym z Polaków, w rozmowie o Galicji, uważał Bukowinę jako należącą do Galicji! Nie do uwierzenia to jest, a jednak najprawdziwsze. Spuścił się więc na sąd pana Lassera we wszystkiem co do Galicji, i jak wyszedł, widzieliśmy.

Powołany potem ks. Auersperg, już kategorycznie otrzymał oświadczenie cesarskie, że ugoda z Polakami musi być przeprowadzoną.

A chociaż pan Lasser był głównym motorem polityki, której co do Galicji chciał się chwycić Kellersperg, jednak, skoro ks. Auersperg jego wezwał do udziału także w nowem ministerstwie, natychmiast i do systemu niby wprost przeciwnego co do Galicji przystąpił.

Nowi ministrowie przed nominacją przyjęli zupełnie program przedtem przez pana Lassera ułożony we wszystkich punktach, wyjąwszy co do Galicji. Ten ułożono tak, jak uchwaliła zwołana przez ks. Auersperga konferencja pomiędzy przywódzców centralistów. Przed zaprzysiężeniem i nominacją trzeba było pomyśleć i o następcy pana Grocholskiego.

Grocholski przed hr. Andrassym, starającym się go wybadać, oświadczył, iż do nowego ministerstwa wejść nie może, lecz poleca mu hr. Ludwika Wodzickiego. W skutek tego cesarz wskazał księciu Auerspergowi hrabiego Wodzickiego jako następcę dr. Grocholskiego, i jenerał Bellegarde, adjutant cesarski, zawiózł hr. Wodzickiego do miejsca, gdzie wszyscy kandydaci ministerjalni byli zebrani pod prezydencją ks. Auersperga.

Powitali go już jako swego kolegę. Zdawało się tym panom, że rzecz załatwiona. Lecz hr. Wodzicki na to im oświadczył, że pierwej musi znać ich program, nim się zdecyduje wstąpić do ministerstwa. A gdy mu przedstawiono ten program, wtedy prosił o 24 godzin namysłu, gdyż pierwej porozumieć się musi z swymi przyjaciołmi politycznymi. Panowie ministrowie prosili go o zachowanie tajemnicy co do programu. Zdaje się, że uczyniono to nie przez wzgląd na galicyjską kwestję, lecz przez wzgląd na prowincje niemieckie, na partję liberalną niemiecką. W programie tym bowiem wypowiedziany jest zamiar 1) Co do ustaw wolnościowych, nie iść dalej. 2) Dążyć do ścieśniania nadużyć wolności tj. do zmiany ustaw wolnościowych takiej, aby nadużycia nie były możliwe. Co to znaczy w języku

Z tajnego archiwum

c. k. namiestnictwa galicyjskiego.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 365, 366 i 367).

V.

Rewolucyjna propaganda, szerzona przez towarzystwa tajemne, była w owych czasach jedynym środkiem krzewienia uczuć narodowych. Przenikała też wszystkie warstwy społeczne, które były dostatecznie oświecone, aby mogły pojąć wzniosłe uczucie miłości ojczyzny. Wprawdzie masa ludu wiejskiego, przykuta do gleby, nie była materjałem do jakichkolwiek robót spiskowych— odkładano też wezwanie ludu na chwilę ostatnią. Ale szlachta, dotychczas bezmyślnie spożywająca owoce pańszczyźnianej pracy chłopskiej i ubiegająca się o lepsze w legalnej uległości dla rządów cesarskich — coraz liczniej wstępowała do sprzysiężenia. A było to zaiste najlepszym kamieniem probierczym patrjotyzmu szlacheckiego, że wszystkie spiski ówczesne były założone na podstawach demokratycznych. W imię Polski wezwani bogaci właściciele galicyjscy przystępowali ochoczo do programu demokratycznego, którego pierwszym punktem musiało być zniesienie poddaństwa. Ale nikt się nie zawahał przed tą ofiarą; chociaż z trudnością mogli sobie wyobrazić niektórzy, jak świat bez pańszczyzny istnieć będzie, jednak nie protestowali bynajmniej, skoro ich przekonano, że to dla sprawy publicznej jest niezbędnem. Za to synowie ich, daleko roztropniejsi, ulegają zupełnie wpływom arystokratycznym; a dziwnem zrządzeniem losu, choć zresztą często się powtarzającem w historji, skutkiem reakcji wywołanej wypadkami 1846 roku usposobienie szlachty zupełnie się zmieniło.

Te właśnie okolice, gdzie demokratyczne sprzysiężenia najwięcej liczyły zwolenników, Tarnowskie, Bocheńskie, Sandeckie, Rzeszowskie, Przemyskie, dzisiaj ślepo słuchają, jakie hasło padnie z siedziby pańskiej. Jeżeli nie należało wówczas oddawać kierownictwa wyłącznie w ręce centralizacji wersalskiej, to dziś, wobec wszelkiej swobody działania, tem mniej przystoi całkiem powierzać losy kraju kilku magnackim rodzinom, które zwykle więcej własnym kierują się interesem, niż względami pożytku ogólnego, i zawsze tradycyjnej trzymają się polityki, aby popularność nabytą u „braci szlachty“ używać jako szczeble do własnego wyniesienia.

Ruch narodowy rozbudzający się coraz żywiej między szlachtą przenikał około roku 1840 aż do arystokracji, zwykle najmniej czułej na cierpienia ojczyzny. Objawiła się nawet słaba opozycja na lwowskim sejmie postulatowym. Sp. książę Władysław Sanguszko, *sit ei terra levis* — ku niesłychanemu zadziwieniu br. Kriega ośmielił się wnieść poprawkę do adresu do korony, wielce buntowniczej treści. Żądał ks. Władysław, aby upraszać N. Pana o zaprowadzenie w szkołach języka polskiego, przynajmniej dla wykładu religii, a uzasadniał swój wniosek tem, że cierpi moralność, jeżeli dzieci muszą uczyć się katechizmu w języku nieerozumiałym. Br. Krieg jako komisarz rządowy zaprotestował przeciw temu wnioskowi i oświadczył stanowczo: *Seine Majestät wissen am besten, was zum Wohle der Völker nothwendig ist*, a w końcu zażądał, aby ks. Sanguszko cofnął wniosek. Oparł się jednak książę temu bezczelnemu żądaniu, co mu w owych czasach wobec niewolniczej uległości wielu naszych magnatów — poczytano za dowód niepospolitej odwagi cywilnej.

Jeżeli nawet między arystokracją zadrgać musiało patrjotyczne tętno, to cóż dopiero w tych sferach, które łatwo się przejmują uczuciem wzniosłem, a niebezpieczeństwo uważają jako powab i zachętę. Młodzież szkolna wszystkich znaczniejszych miast galicyjskich, gdzie były tak zwane kursa filozoficzne, gorąco się przejęła sprawą rewolucyjnej propagandy. Kiedy każda książka polska była zakazaną w szkołach, młodzież drogą spiskową obznajamiała się z arcydziełami naszej literatury, która wtedy właśnie zdobywała sobie stanowisko pierwszorzędne w Europie.

W Krakowie akademicy żywy udział wzięli w „stowarzyszeniu ludu polskiego“; w Przemyślu odrębny zawiązali spisek, a może był to raczej odłam większego organizmu. W wielu miejscach młodzież pochopna do czynu i mierząc stosunki swym politycznym zapałem, chciała natychmiast szerzyć swoje demokratyczne tendencje między ludem wiejskim. Po kilkunastu udawano się na propagandę po wsiach, przybierając zwyczaje, strój i sposób życia wieśniaków. Chłopi podejrzliwie spoglądali na tych młodych emisarjuszów, którzy po krótkiem doświadczeniu innego nabierali wyobrażenia o ludzie wiejskim. Praktyczniej daleko pojęto myśl propagandy w Krakowskiem. Grono młodych ludzi postanowiło rzucić nauki uniwersyteckie i poświęcić się oświacie ludu. Zostali wszyscy nauczycielami wiejskimi. Ich wpływowi i długoletniej pracy zawdzięczyć trzeba w znacznej części patrjotyczne usposobienie ludu w okolicach Krakowa.

Wspomniawszy o tych szlachetnych, którzy z poświęceniem całej przyszłości, z narażeniem wolności i życia szli szerzyć między ludem oświatę i poczucie narodowe, jakże wstrętną wydać się musi obojętność dzisiejszej młodzieży, z której zaledwo nieliczne wyjątki o sprawie ojczystej myślą i dla niej starają się pracować, pomimo że usiłowania tego rodzaju odbywają się w świetle dziennem, z wiedzą i zezwoleniem rządu, i wcale żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Porównując dzisiejszy stan Galicji z epoką przed 1846 zdawałoby się, że wówczas ucisk wyrabiał siły, prześladowanie potęgowało energię, wyrobione w twardej szkole charaktery nabierały stałości nieugiętej — podczas gdy obecnie swobody konstytucyjne usypiają nas w gnuśności i bezczynnem wyczekiwaniu, co jutro przyniesie. Wprawdzie każdy nazywa się Polakiem, bo nic to nie kosztuje, odkąd patrjotyzm polski pogodzono z lojalnością austrjacką - ale z tego aliansu daremnie wyglądamy jakichkolwiek dla sprawy ojczystej korzyści. A podczas gdy nasi mężowie stanu zajmują się wielką polityką, ogół czeka tylko na koncesje, jakie z góry spaść mają, i ani pomyśli nad tem, że rok za rokiem upływa, a praca około rozszerzenia podstaw narodowości naszej, wielka propaganda, która powinna ogarnąć i przeniknąć wszystkie warstwy społeczne, i z rozdzielonych żywiołów utworzyć jednolity zastęp narodowy, słowem, założenie fundamentów do przyszłej pomyślności ojczyzny, bynajmniej naprzód nie postępuje.

Wezwania szczupłej garstki gorętszych przebrzmiewają bez echa. Daremnie zachęca nas rząd, dając chętnie koncesje na każde przedsiębiorstwo patrjotyczne, na wszelkie towarzystwa, zajmujące się propagandą narodowości, daremnie przyświeca nam przykład innych plemion słowiańskich, które tylko taką wytrwałą pracą wydobyły się z nicości.

Dawniej było inaczej.

Od r. 1837 jako od chwili, kiedy stowarzyszenia tajemne ujęto w jednolitą organizację, aż do r. 1846 prześladowanie rządu wzrastało w sile i bezwzględności, ale równym krokiem postępował także rozwój patrjotycznego poświęcenia.

Mamy przed sobą protokół posiedzenia komisji gubernialnej z dnia 27. grudnia 1839, który dostarcza nam kilka wskazówek co do ówczesnej działalności rządu, a mianowicie nadzoru policyjnego, jaki ciężył nad każdym skompromitowanym. W którąkolwiek stronę ruszył się taki człowiek, natychmiast zawiadamiano władze o jego przybyciu i środki bezpieczeństwa zarządzano. Cała Galicja miała być jednem więzieniem.

I tak n. p. sandecki starosta donosi d. 15. grudnia 1839, że tamtejszy wikary ks. Spławiński przeniesiony został do Tarnowa. Delegat prezydjum gubernialnego zauważył, że już zwrócono baczność biskupa tarnowskiego na Spławińskiego, tudzież polecono staroście Breindlowi obserwować jego działania.

Jasielski starosta donosi, że Franciszek Wolański, rodem z Krosna, wypędzony ze szkół przemyskich w r. 1837, wzięty został pod dozór policyjny. Na wezwanie przemyskiego starosty przedsięwzięto w dniu 19. lutego 1838 rewizje w jego domu. „Teraz, są słowa doniesienia — żyje on spokojnie i niezadowolony ze swej egzystencji, zdaje się jednak, iż wcale nie jest niebezpiecznym. Pomimo to ciągle policja czuwa nad nim.“

Gubernium galicyjskie lepiej było poinformowane. Delegat gubernium oświadczył komisji, której protokół przytaczamy, że Franciszek Wolański był skompromitowany w spisku studentów przemyskich w r. 1837 i wskutek tego ze szkół został wykluczony, a następnie w r. 1838 brał czynny udział w knowaniach przemyskich kleryków i studentów. Przypominamy, że wówczas ruskie seminarja były ogniskiem sprzysiężeń młodzieży. Przesłano wreszcie do gubernium denuncjację tajemną, że Wolański i nadal jest niebezpiecznym, a jego spokojne zachowanie się jest tylko pokrywką zbrodniczych zamiarów.

Na podstawie tej denuncjacji wydano więc polecenie jasielskiemu staroście, aby jak najsurowiej strzegł Wolańskiego.

Dyrekcja policji zawiadamia, że Edward Chrząstowski przybył z królestwa Polskiego do Lwowa d. 5. grudnia i aresztowanym został natychmiast. Powodu nie wymienia dyrekcja — dostateczną przyczyną było zapewne nazwisko, wskazujące członka rodziny skompromitowanej. Doniesiono natychmiast sądowi kryminalnemu, lecz gdy nadeszła odpowiedź, że nie ma jeszcze żadnych dat, aby proces Edwardowi Chrząstowskiemu wytoczyć, pozwolono mu odjechać do Szczepanowa, gdzie go postawiono pod dozorem policyjnym.

Delegat gubernium dodaje, że Chrząstowski jest tylko na wolnej stopie, i zarządzono wszystko co potrzeba względem czuwania nad nim. Było to zresztą zbytecznem, bo Szczepanowice ciągle zostawały pod bacznym nadzorem Breindla.

W tym samym protokole znajdujemy wzmiankę o zamachu na życie komisarza policji Gutha, w Przemyślu d. 18. grudnia 1839. Jest to ten sam Guth, który z Podgórza w r. 1836 emigrantów nagich i bosych odsyłał do Berna. Nazwisko Gutha zapisane w pamięci osób, które brały udział w wypadkach ówczesnych, obok nazwisk Sachera, Pressena, Zajączkowskiego. Guth odznaczał się zdolnością w zawodzie policyjnym i dlatego wysłano go do Przemyśla, jako miejsca, gdzie się zagnieździły knowania rewolucyjne. Tam dosięgła go zemsta spiskowych. Ale zamach ten był powodem nowych, surowszych prześladowań.

W tym samym protokole znajdujemy wzmiankę o drugim słynnym człowieku, który wkrótce potem padł ofiarą w Krakowie — o Zajączkowskim. Gorliwy ten sędzia śledczy czasem za daleko posunął się w swoim zapale. Trapiony w nocach bezsennych marą rewolucji, wszędzie wietrzył spiski, w każdym nieznanym człowieku upatrywał emisarjusza, w każdym, niezwykłej formy, nożu widział sztylet. Zginął przecież nie od sztyletu, lecz od kuli.

W r. 1839 zdawało się Zajączkowskiemu, że wpadł na trop bezpośrednich przygotowań do wybuchu zbrojnego. Mianowicie pewien nożownik w Sączu, Teodor Neuser, sprzedawał na jarmarku noże trochę większe od zwykłych. Zajączkowski nazwał te noże „sztyletami“, aresztował Neusera, jego czeladników, zamknął warsztat, i narobił takiego hałasu, jakby już lada dzień z gór tatrzańskich miały wyjść liczne hufce zbrojnych w sztylety powstańców.

Bujna fantazja Zajączkowskiego niewłaściwie w spokojnych góralach naszych widziała Kalabryjczyków. Sprawozdanie sandeckiego starosty z d. 14. grudnia 1839, całą rzecz redukuje do właściwych rozmiarów. — Noże owe, których Neuser sprzedał około 5 tuzinów, były po prostu nożami myśliw-

urzędowo ministerjalnym, łatwo odgadnąć każdemu, który cokolwiek obeznany jest z polityką. Jestto najwidoczniej wypowiedziana dążność reakcyjna.

Program ministerstwa co do Galicji jest następujący:

1) żadnego nie brać obowiązku wniesienia jakiegokolwiek projektu ugody z Galicją do Rady państwa, i takiego projektu od rządu wcale nie wnosić.

2) Gdyby Polacy wnieśli rezolucję sejmową, to jeśliby w Izbie było usposobienie po temu, oświadczyć, na coby rząd przystać mógł co do rozszerzenia autonomii Galicji.

Jako podstawę rozszerzenia autonomii, wzięłoby ministerstwo wniosek Hohenwartowski, wykreśliwszy dwa najważniejsze z niego punkta, mianowicie ustęp h) §. 3., oddający Galicji:

„Ustawodawstwo o urządzeniu istniejących w kraju władz administracyjnych pierwszej i drugiej instancji, w granicach środków pieniężnych, przyznanych w tym celu przez Radę państwa“,

i §. 6.:

„Ustawa ta może być tylko zmienioną za zgodą sejmu galicyjskiego na drodze ustawodawstwa państwowego.“

Z ustępu h) §. 3. we wniosku Hohenwartowskim wypływało, że cała kwota na administrację kraju wydawana dotąd, miała być oddana pod rozporządzenie sejmu, że więc i władze administracyjne odpowiedzialne być musiały sejmowi za swe czynności. Odtrąciwszy zaś kwotę na zarząd kraju według wniosku ministerstwa Auersperga, pod rozporządzenie kraju oddanoby tylko kwotę, idącą na szkoły w Galicji, a wynoszącą 846.000 złr..

Z paragrafu 6. wniosku Hohenwartowskiego wypływało, iż Rada państwa nie mogła już raz rozszerzonej autonomii Galicji ani znieść ani ścieśnić, podczas gdy wymazanie tego paragrafu miałoby ten skutek, iż później centraliści mogliby cofnąć, co dziś daćby byli zmuszeni.

Jednem słowem, ministerstwo obecne umyśliło tak obciąć nawet niedostateczny wedle uchwały sejmu wniosek Hohenwartowski, iż zostałyby tylko podrzędne punkta mniejszej wagi.

Oprócz tego ministrowie oświadczyli, że minister dla Galicji ma tylko zasiadać w Radzie ministrów, lecz żadnego nie będzie miał zakresu, nawet takiego, jaki miał w moc postanowienia cesarskiego dr. Grocholski, t. j. iż mu przedkładano wszystkie referaty spraw galicyjskich, a jeźli się na który nie zgodził, to rzecz szła do rozstrzygnięcia na Radę pełną ministrów. „Wolno będzie panu na Radzie ministrów podnieść jednę lub drugą kwestję“ — mówiono hr. Wodzickiemu.

Lecz na tem jeszcze nie dosyć. Do oświadczenia się w tym duchu, ministerstwo okazywało gotowość tylko pod tym warunkiem:

jeźli pierwej delegaci galicyjscy głosować będą na nowelę do ustawy o przymusowych wyborach bezpośrednich do Rady państwa, na nowelę, nadającą rządowi prawo powoływania do Rady państwa upadłych przy wyborach kandydatów, jeźliby wybrani delegaci przez 14 dni się nie pojawili.

Wysłuchawszy to wszystko hr. Wodzicki, wysłuchawszy i oświadczenie solidarne ministrów, że od tego programu co do Galicji ani na włos nie ustąpią, i hr. Wodzicki tylko odpowiedzieć może: „przyjmuję lub nie przyjmuję“ — hrabia Wodzicki po naradzeniu się ze swoimi przyjaciołmi politycznymi nazajutrz oświadczył krótko, że i węzłowato, że programu tego co do Galicji nie przyjmuje, i udziału w ministerstwie nie weźmie.

Cesarz dowiedziawszy się o tej odmowie, posłał adjutanta swego tego samego dnia wieczór po hrabiego Ludwika Wodzickiego. Po dwugodzinnej rozmowie, chociaż z początku objawił życzenie, aby hr. Wodzicki wszedł do ministerstwa, jednak po wytłumaczeniu trudności, uznał słuszność powodów, które hr. Wodzickiego do odmowy skłaniają.

Co do wiadomości, rozniesionych przez tendencyjnie piszące dzienniki, że hr. Ludwik Wodzicki stawiał warunek, ażeby nie brał solidarności z ministerstwem, i nie podpisywał aktów, nietyczących się Galicji, to z przebiegu rokowań, najautentyczniej opisanych, każdy łatwo pozna, iż te wiadomości były zmyślone. Warunków żadnych hr. Wodzicki nie stawiał, lecz warunków, które mu ministerstwo przedstawiło, nie przyjął.

W następnym liście opiszę wam stanowisko hr. Andrassego w całej sprawie galicyjskiej, dawniejsze i teraźniejsze, i o zamiarach dalszych obecnego ministerstwa, aby kraj dokładnie był o swem położeniu poinformowany i mógł się zdecydować, jak mu postąpić należy.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Według gazet moskiewskich pozwolenie Niemcom wybudowania kolei żelaznej z Modlina do Gdańska, czyli raczej do Elbląga, nie cieszy się zbyt pięknemi widokami na przyszłość. Rząd moskiewski waha się pozwolić na budowę tej linii.

Według źródeł rządowych, podatek pogłówny razem z podatkiem ziemskim wynosi w guberniach litewskich 11 milionów rubli; ilość włościan płacących pogłówne stanowi $4^1/_2$ miliona, zatem na każdego włościanina przypada podatku 2 rs. 46 kop.

Oprócz tego włościanie obowiązani są do wnoszenia rządowi corocznej opłaty na konto sumy wykupnej za prawo posiadania ziemi.

Obecnie 2,015.000 włościan już przystąpiło do wnoszenia tej opłaty, która przynosi rządowi rocznie 7,245.000 rs., czyli na każdego włościanina przypada po 3 rs. 60 kop. Od każdej więc dziesięciny posiadanej ziemi, włościanin litewski w średnim przecięciu płaci czynszu 1 rs. 17 kop. — moskiewski 1 rs. 89 kop. Ta różnica w ocenieniu ziemi, nie jest rezultatem jej mniejszej wartości w porównaniu do Moskwy, lecz odmiennego zastosowania reformy włościańskiej w roku 1863. Rząd jak wiadomo, dla zjednania włościan w czasie powstania, nie oszczędzał kieszeni właścicieli ziemskich.

Co się tyczy różnicy w ocenieniu gruntów pomiędzy guberniami litewskiemi, ta istotnie zależy od wartości ziemi. Tak np. włościanin gubernii mińskiej płaci od dziesięciny na konto sumy wykupnej tylko 51 kop. wileńskiej 75, grodzieńskiej 72, wołyńskiej 82, w kowieńskiej, gdzie grunta są istotnie wyborne, 1 rs. 53 k., w podolskiej 1 rs. 81 k. Przytem włościanie na Litwie i Rusi korzystają z pastwisk dworskich, na których mieli prawo wygonu jeszcze przed rokiem 1863, do czego nie mają prawa włościanie moskiewscy.

W królestwie Polskiem położenie ludności wiejskiej jest nierównie lepsze, jak na Litwie. Pogłówny podatek w Królestwie nie istnieje; włościanie płacą t. z. podymne i czynsz. Podymne wynosi mniej więcej 2 rs. 50 k., a czynsz 8 rs. 80 k., co stanowi w ogóle 11 rs. 30 k., jeżeli te 11 rs. 30 k. rozłożymy na każdą osobę, czyli jak w Moskwie mówią „duszę“ to przypuściwszy, że w każdej chacie przynajmniej 3 dusze, opłata roczna od każdej duszy w Królestwie wynosi 3 rs. 70 kop., na Litwie 6 rs. i 4 k. (podatek i czynsz), w Moskwie 8 rs. 85 k.

Takie dane statystyczne wychodzą z urzędowych sprawozdań, które prasa moskiewska podnosi jako dowód wielkiej niesprawiedliwości, popełnionej względem własnego narodu, i żąda dziś sprawiedliwszego rozkładu ciężarów państwowych.

Francja.

Donosiliśmy o odpowiedzi, jaką dał arcybiskup orleański, Dupanloup, Gambecie na jego mowę, mianą w St. Quentin. Organ Gambetty, *Republique francaise*, odpowiada dość spokojnie na silne ataki arcybiskupa, ostro jednak krytykuje jego poglądy na wprowadzenie świeckiego wychowania:

„Jedyny istotny dowód, powiada *Republique francaise*, przytoczony przez biskupa Orleanu przeciwko świeckiemu wychowaniu, jest to przeciwstawienie dobrodziejstw katolickiego wychowania i oświadczenie, że ono tylko potrafi odrodzić Francję. Jest że to „katolickie wychowanie“ tak nowem? Czyż nie istniało już dość długo, aby mogło być sądzonem po swoich owocach? Jeżeli Francja czuje potrzebę moralnego odrodzenia, to należy zapytać, kto ją wtrącił na drogę występku? Miałożby nim być przypadkiem świeckie wychowanie, które jeszcze nie istnieje? Któż wychowywał tych, którzy zrobili rewolucję paryską? Czyż chłopi, którzy przepędzili księży, nie uczyli się czytać u swoich proboszczów? Czyż ci, którzy zamienili kościoły w stajnie, odebrali inne jakie wychowanie, jak nie kościelne? Czyż pokolenie, które położyło koniec wiekom średnim, nie było wychowane na średniowiecznych tradycjach? Pan Dupanloup powie nam, że rewolucja jest dziełem szatana, i że siew dobry, który padał z rąk księży, zagłuszyła bezbożność. Ale ci bezbożni, ci filozofowie, ci rewolucjoniści wyszli z wychowawczych zakładów duchowieństwa. Przez tysiąc lat był ten naród w niewoli u duchowieństwa; posiadało ono trzecią część gruntu, przepełnionego swemi instytucjami. Niczego nie zaniedbało ono, aby zostać panem: zabijało, skazywało na wygnanie, więziło, używało tortur; deptało ludzkość i prawa nogami. Było ono jeszcze panem wychowania, kiedy nadeszła rewolucja. Winowajcy złego, albo bezsilni, aby temu złemu przeszkodzić, otoczem byliście! Na podstawie tego możecie się chwalić, że jesteście jedynymi, którzy macie środki odrodzenia Francji. Jeżeli kto chce mieć nowy przykład, to potrzeba tylko przypomnieć jak przez o tatnich lat dwadzieścia rządziło ono wychowaniem pod opieką prawa, przez się utworzonego, bez wszelkiej odpowiedzialności“.

W liceum Condorcet (dawniej liceum Bonaparte) stał się niedawno mały skandal szkolny. Naprawiano fasadę budynku, który ucierpiał podczas walki ulicznej, a przez dłuższy czas obstawiony był rusztowaniem; kiedy skończono naprawiać i zdjęto rusztowania, ukazały się znowu na fasadzie cesarskie orły i litera N. w ozdobach. Uczniowie spostrzegłszy to, zgromadzili się przed gmachem i zaczęli wołać z całej siły: precz z orłami! precz z N.! precz z Badinguetem! Zaczęto bombardować fasadę kałamarzami. Manifestacja ta nie była bezowocną, gdyż jeszcze tego samego dnia na rozkaz ministra oświaty zdjęto z gmachu orły i inicjały.

Moskwa.

Moskiewskie pisma wcale są zadowolone z okólnika hrabiego Andrassy, i cieszą się iż ten pierwszy minister austrjacki nie zejdzie z drogi rozsądku. Pomimo tego jednak zadowolenia i pomimo tej nadziei, niektóre z nich, a mianowicie organ pana Trubnikowa, do którego to organu należy jak wiadomo znany jenerał Fadiejew, nie wierzy w ustalenie pokoju. Pan Trubników, zwracając uwagę na ogólne zajęcie się rządów sprawami wojskowemi, wyraża zdanie, że sytuacja europejska jest obecnie tak samo naciągnięta, jak w latach poprzedzających ostatnią wojnę Francji z Niemcami. Pomimo zaprzeczeń i upewnień w ogóle wszystkich rządów, powiadają *Birżewyja Wiedomosti* porównanie czasu bieżącego z czasami „zbrojnego pokoju“ poprzedzającemi upadek Napoleona III., jest dość naturalnem. „Szczególnie od tego czasu, gdy zgasła dla Słowian austrjackich nadzieja otrzymania równouprawnienia narodowości wchodzących w skład państwa Habsburgów a hr. Andrassy objął ster nowy, w dziedzinie wiadomości politycznych nadzwyczaj jaskrawo wystąpił pewien rys cechujący czasy obecne. Wszyscy jakby poczuli, że stał się fakt, z którego loicznie powstanie cały szereg mnogich innych politycznych wypadków, które na żaden sposób nie będą mogły być uważane jako gwarancja dla pokoju, a które przeciwnie, będą w stanie porwać za sobą Austrję, Moskwę, Niemcy a może być i resztę Europy.“ Gdy nastąpił Audrassy — moskiewskie pisma udawały wielki strach i domagały się zapewnień pokoju; teraz gdy Andrassy złożył dobitne dowody, że wcale nie myśli szkodzić interesom carstwa — też same dzienniki pomimo tych pokojowych zapewnień, nie chcą żadną miarą wierzyć w pogodę i wciąż dzwonią na wojnę. Zaremarkować należy, że z myślą o bliskiej wojnie same tylko dzienniki moskiewskie wciąż się starają opinię publiczną oswoić.

Według *Ruskaho Mira* wysadzoną została osobna komisja, składająca się z ministrów spraw wewnętrznych, dróg i wodnych komunikacji, finansów, wojny i marynarki — dla zbadania co zrobić z Sebastopolem, czy odbudować fortecę i fort sebastopolski uważać za port wojenny, czy też nie wznosić szańców i zostawić go jak jest dotąd portem czysto handlowym.

— **Wyciąg z protokołów** posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 16. sierpnia do końca października 1871. (C. d.)

13. naczelnika gminy Palczowic przeciw uchwale Wadowickiego Wydziału pow. zasądzającej go na karę 15 złr. za nielegalne zajęcie i sprzedanie drobiu Antoniego Piaseckiego i innych osób;

14. naczelnika gminy Krościenka przeciw uchwałom Wydziału pow. w Lisku zasądzającym go na karę 5 złr. i 1 złr. za zaniedbanie wart nocnych i nieprzedłożenie spisu rekwizytów ogniowych;

15. Abrahama Süsskinda przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Dąbrowie zabraniającemu temuż odbudowania domu z powodu, iż do prośby o pozwolenie do budowy żadnych nie dołączył planów;

16. gminy miasta Jarosławia, przeciw uchwale tamtejszej Rady pow. nakładającej 5 pr. dodatku powiatowego na cele drogowe;

17. naczelnika gminy Ropczyckiej skazanego przez tamtejszy Wydział pow. na karę 10 i 20 złr. za niedopełnienie poleceń Wydziału powiatowego,

18. Benjamina Szargiela przeciw zatwierdzonemu przez Wydział pow. w Kamionce strumiłowej zakazowi budowania domu w Starym Miłatynie;

19. gmin Busowiska i Łużek górny przeciw przeciw przyjęciu przez Staromiejski Wydział pow. leśniczego powiatowego dla zarządu lasami gminnemi;

20. chałupników i zagrodników gminy Malinówki przeciw powtórnej repartycji udziału w użytkowaniu z ekwitalentu serwitutowego dokonanej przez Radę gminną, i zatwierdzonej przez Brzozowski Wydział powiatowy;

21. Zwierzchności gminnej Skawinki przeciw uchwale Wadowickiego Wydziału pow. znoszącej nałożone samowolnie przez naczelnika gminy na członków gminy nieprawne należytości za użytkowanie z pastwiska gminnego;

22. Zwierzchności gminnej Sniatyna przeciw uchwale tamtejszego Wydziału pow. znoszącej zagrożenie naczelnika gminy karą 50 złr. radnemu Budzynowskiemu za nieuczęszczanie na posiedzenia;

23. małżonków Lejby i Matyldy Hecker przeciw orzeczeniu Bocheńskiego Wydziału pow. w sprawie odjęcia im przez Radę miasta Bochni pozwolenia do utrzymania wyszynku trunków propinacyjnych;

24. naczelnika gminy Bereznicy wyżnej przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Lisku skazującemu go na karę 2 złr. za nieprzedłożenie budżetu na rok 1871;

25. Leona Mańkowskiego pisarza gminnego w Ostrowcach przeciw orzeczeniu Cieszanowskiego Wydziału pow. wyrażającemu temuż swe niezadowolenie za postępowanie niezgodne z przepisami Ustawy gminnej;

26. Majera Jakubowicza przeciw orzeczeniu Tarnowskiego Wydziału pow. wzbraniającemu temuż budowy łaźni, z powodu zaniedbania przepisanych formalności;

27. Chaima Wolka Schwadronera i innych mieszkańców Złoczowa przeciw uchwale tamtejszej Rady powiat. zabraniającej wydzierżawienia rekurentom tamtejszej propinacji z wolnej ręki.

Wydział uwzględnił następujące rekursa:

1. Józefa Marsa przeciw uchwale Limanowskiego Wydziału pow. w sprawie repartycji dodatków do podatków na potrzeby gminne w 1866 i 1867 r. polecając bliższe rozpoznanie i nowe dochodzenie sprawy przez Radę gminną w Limanowej;

2. Józefa Blüchera i Hersza Balsama przeciw uchwale Jarosławskiego Wydziału pow. w sprawie wydzierżawienia Szymonowi Nussbaumowi kawałka placu w Radymnie będącego w posiadaniu gminy, a do którego jednakże rekurenci roszczą sobie prawo;

3. Macieja Ziemskiego i spólników przeciw uchwale Jasielskiego Wydziału pow. w sprawie sprzedaży pastwiska gminnego „Wieś“ zwanego;

4. Zwierzchności gminnej w Dołhem przeciw uchwale Trembowelskiego Wydziału powiat. w sprawie opłaty dodatków gminnych przez włościan gminy Załawia posiadających grunta w Dołhem.

Wydziałowi powiat. w Rawie wskazano, iż reprezentacje powiatowe powołane są do czuwania nad majątkiem gminnym a zatem do ponoszenia kosztów z dopełnieniem tego obowiązku połączonych, przez co jednak nie jest wykluczona możność, iż w pewnych wyjątkowych wypadkach gmina, lub pojedynczy członkowie tejże, obowiązani są do zwrotu kosztów komisji z ich winy narosłych.

Nadesłane przez Towarzystwo rolnicze w Krakowie 350 egzemplarzy broszury Dra Nowickiego o owadach szkodliwych rozdzielił Wydział między Wydziały powiatowe, udzielając 2 exemplarze dla szkoły rolniczej w Dublanach.

Wydział wezwał Prezydjum c. k. Namiestnictwa:

1. o uczynienie odpowiednich kroków, ażeby uregulowano w drodze ustawodawczej stosunki kahałów do ustroju gminnego i zniesiono wszystkie specjalne ustawy i przepisy, które izraelitom nadają dotychczasowe wyjątkowe stanowisko;

2. o pouczenie c. k. Starostw i urzędów podatkowych, że równie jak krajowe dodatki do podatków tylko za zezwoleniem Wydziała krajowego, tak też powiatowe a względnie gminne dodatki do podatków tylko za zezwoleniem dotyczącego Wydziału powiatowego a względnie Zwierzchności gminnej odpisane być mogą;

3. z przedstawieniem, iż pobierane przez gminy opłaty od konsumcji gorących napojów, nie są dodatkami do podatku konsumcyjnego, lecz tylko w gminach mających prawo propinacji, komunalną opłatą propinacyjną, w innych gminach zaś samoistną opłatą gminną, a gdyby władza krajowa nie zgadzała się z tem zapatrywaniem, wypadałe by sprawę tę wnieść do Sejmu dla jej uregulowania w drodze ustawodawczej;

4. z przedstawieniem, iż duszpasterze co do ich kongruy a zatem i fundusz religijny, o ile ich zastępnje, nie są według ustaw uwolnione od opłaty powiatowych dodatków do podatków bezpośrednich, że zatem okólniki Namiestnictwa wydane w tym względzie w 1868 r. do wszystkich Starostw cofnięte i stosowne kroki zarządzone być winne, ażeby dodatki powiatowe od duszpasterzy co do ich kongruy na rzecz funduszów powiatowych były pobierane.

(C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Od piątku aż do chwili gdy to piszemy, nie nadeszła jeszcze poczta wiedeńska, krakowska i w ogóle zachodnia, od czwartku wieczora. Czwarty dzień więc Lwów jest bez korespondencji i gazet z Zachodu. Zapóźno namyśliła się dyrekcja kolejowa do przeniesienia poczty z zastrzygniętych w zaspach pociągów na sanie i wysłania jej końmi, do czego kontraktem, w koncesji zawartym, jest obowiązaną. Po dwudniowym namyśle uczyniono to wreszcie, lecz jeszcze nie nadeszła do Lwowa.

Lecz nie tylko komunikacja wstrzymaną została między Lwowem a Krakowem. I na kolei północnej wstrzymano pociągi między Boguminem a Krakowem. Toż samo komunikacja w północnych Czechach do Reichenbergu — a tu i tam z powodu zasp śnieżnych.

Zapowiadano że pozawczoraj ma przybyć pociąg z Krakowa. Zapowiadano potem, że wczoraj rano, lub popołudniu. Nareszcie, gdy *Gazeta* idzie do druku, dowiadujemy się, że przybędzie około północy może.

Ostatnia *Gwiazdka Cieszyńska* obrusza się, że *Dzien. Pol.* nazywa się polskim, i radzi mu, ażeby zmienił tytuł swój na *Dziennik niemiecki*, gdyż nie język lecz duch stanowi o istocie rzeczy i o narodowości.

Ksiądz rektor seminarjum gr. kat. prosi nas przez zarządcę seminarjum, abyśmy sprostowali niektóre data o przyczynie wypędzenia nie 6 lecz 7 alumnów. Gęsiora wyprawiono nie z powodu odrzucenia zażaleń na zły wikt, lecz z powodu, iż śledzono każdego alumna, gdy wyszedł na miasto, i nie ks. rektorowi, lecz jakiemuś innemu przełożonemu. I nie drzewem tarasowano drzwi przełożonych, lecz szafami. A ks. rektor nie otrzymał żadnych uderzeń po ręce. Wykluczono zaś 7 alumnów, których przy robionej rewizji poznano po bicin serca, iż udział brali w tej burdzie, chociaż zastano ich śpiących w łóżkach. Po biciu serca! Jest to zupełnie nowe odkrycie, które polecamy sędziom sądu karnego jako dowód, wystarczający do skonstatowania winy.

W tych dniach jak nam mówiono, publiczność lwowska będzie miała sposobność widzieć jeszcze raz na scenie naszej sympatyczną artystkę p. Hubertową, która ma wystąpić w jakiejś komedji wybranej na benefis przez p. Huberta. Zapewne publiczność licznie zbierze się, aby pożegnać zasłużoną artystkę.

Dyrekcja ruchu kolei Karola Ludwika podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna się na nowo wstrzymany z powodu zasp śnieżnych ruch pociągów osobowych i towarowych na całej naszej linii z wyjątkiem pociągów lokalnych Nr. 5 i 6.

— **Wypadki miejscowe.** Onegdaj rano pojmała policja wieśniaczkę z Przyłbic, w chwili, gdy wychodziła ze sklepu Nochmana Janczera na Zółkiewskiem, gdzie skradła trzy chustki i szalik wełniany. Sąsiedni kupcy poznali w niej kobietę, która już dawniejszego czasu dopuszczała się podobnych kradzieży.

Onegdaj popołudniu jakiś wieśniak, napomniony przez policjanta, ażeby prędko nie chał ulicą, umknął z wozem z obawy, by nie aresztowano, przyczem mu z wozu spadła kobiałka z zapasami, kupionemi w mieście.

Michalina S., właścicielka domu przy ulicy Zółkiewskiej, targując dnia 3. bm. korale u koralnika Witkowskiego, przemieniła dwa sznurki prawdziwych korali w wartości 500 złr. na fałszywe. Policja doszła, że Michalina S. skradzione korale zakopała w piwnicy, zkąd je wydobyto, ją zaś oddano do sądu karnego.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka do Rady powiatowej w Staremmieście z grupy właścicieli większych posiadłości, odbył się 30. listopada. Wybrany został p. Kazimierz Bielański, dzierżawca dóbr w Turzem.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Zazulińcach, w powiecie Zaleszczyckim, powstała 25. listopada kłótnia i bójka pomiędzy dwoma włościanami, z których jeden tak nieszczęśliwie został kijem uderzony, że wkrótce potem umarł. Podobny wypadek zdarzył się 2. bm. w Głuszkowie, w powiecie Horodeńskim, przy sporze dwóch włościan o miedzę pomiędzy ogrodami.

— **Pożary.** Dnia 19. listopada zgorzała w Racławówce, w powiecie Rzeszowskim, zagroda włościańska. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda (niezabezp.) wynosi 754 złr. Dnia 23. listopada zgorzała w Petrunce, w pow. Kałuskim, zagroda włościańska. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda wynosi 400 złr. Dnia 14. listopada zgorzała w Zabin, w pow. Kosowskim, chata włościańska. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda wynosi 80 złr. Dnia 7. listopada zgorzała w Wołsowinie, w pow. Sokalskim, zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda (niezabezp.) wynosi 200 złr. Dnia 8. listopada zgorzała w Łękach, w powiecie Myślenickim, zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) 538 złr. Dnia 15. listopada zgorzała w Rawie stodoła ze zbożem. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 300 złr.

— **Wezwanie.** Towarzystwo wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej, istniejące we Lwowie już od roku 1817, ograniczając się podówczas jedynie na wspieraniu się wzajemnem w razie słabości, w r. 1857, zespoliwszy się z drugiem, ten sam cel mającem Towarzystwem, rozszerzyło swoją działalność, wziąwszy w opiekę wedle możności dochodów, także członków niezdolnych do pracy (inwalidów). W r. 1858 utworzyło Towarzystwo fundusz, z którego wdowy i sieroty po członkach Towarzystwa pobierają wsparcie. Możność jednakże należenia do tak dobroczynnego Towarzystwa była przystępną tylko dla towarzyszy zostających w zatrudnieniu we Lwowie. W roku zaś 1865 rozszerzono prawo należenia do Towarzystwa nawet w razie opuszczenia Lwowa, lecz tylko w celu zabespieczenia familii i pogrzebu dla członków żonatych i kawalerów lub wdowców, liczących nad 40 lat, jeżeli już przez 6 lat do Towarzystwa należeli.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oparte na zasadzie sprawiedliwości i powodując się uczuciem koleżeństwa, postanowiło obecnie rozszerzyć zakres swej działalności także na prowincją, umożebniając tym sposobem należenie do Towarzystwa wszystkim, którzy pragną zabezpieczyć sobie i swej familji korzyści, kie z celu Towa-

---

skiemi. Czeladnik jego, emigrant Kwiatkowski, otrzymał od rządu pozwolenie pobytu. Zresztą żadnych słusznych podejrzeń mieć nie można. Komisja to sprawozdanie przyjęła bez uwag do wiadomości.

Jeżeli wśród tej zaciętej, podziemnej walki, jaką staczała policja austrjacka z miłującem kraj sprzysiężeniem, zdarzały się czasem takie ustępy komiczne w skutek fałszywego alarmu i przesadzonej gorliwości urzędników, to częściej daleko sceny tragiczne wstrząsały umysłami mieszkańców. Mianowicie emisarjusze, którzy przebiegając ziemie od Wisły do Dniestru, ścigani jak dzikie zwierzęta, utrzymywali związek między pojedyńczemi odłamami organizacji, wiedli życie pełne trudów i niebezpieczeństw. Wieść o ich śmiałych wędrówkach, o ich awanturniczych wyprawach, krążyła od dworu do dworu jako pełna poezji legenda. Opowiadano, że Edward Dembowski nieraz spotykał się oko w oko z prześladującą go policją, a zawsze, dzięki niezwykłemu talentowi maskowania się, uchodził cało. Inni mniej byli szczęśliwi. Wiedzieli, że skoro wpadną w ręce władzy, będą musieli przejść wszystkie męczarnie śledztwa, a jakikolwiek byłby jego rezultat, nie ujdą najsurowszej kary. Niejeden więc, gdy go ujęto, przekładał śmierć samobójczą nad inkwizycje Pressena lub Zajączkowskiego.

W obwodzie złoczowskim, jak się dowiadujemy ze sprawozdania starosty z dnia 22. grudnia 1839, dwóch emisarjuszów ukrywało się: Ignacy Kulczyński*) i jego przyjaciel i powiernik, Chodkiewicz. W 1838. aresztowano w Złoczowskiem Chodkiewicza i odstawiono go do Lwowa. Ten uważając swoją misję za skończoną, w więzieniu odebrał sobie życie przez zaduszenie się chustką.**)

Kulczyński pozostał na swojem stanowisku, i jeszcze przez rok przeszło daremnie za nim śledzono. Znalazł Kulczyński dogodną kryjówkę nad granicą moskiewską, w pobliżu Brodów we wsi Romanówce, własności Nawratila. Urządzono dla niego na leśnictwie mały pokoik, gdzie miał przebywać, kiedy i jak długo zechciał. Leśniczym był emigrant Brzozdowski, na którego milczeniu można było polegać. Tak ukrywał się Kulczyński przez lato i jesień 1839, lecz w końcu odkryto go i aresztowano, a zanim jeszcze można było przewieźć go z Romanówki, on idąc za przykładem swego towarzysza, życie sobie odebrał.

Współwinni w pierwszych indagacjach nic nie zeznali. Ale rzecz była zbyt głośną. Złoczowski starosta zaręcza, „że we wszystkich szlacheckich dworach rozeszła się wieść, że samobójcą jest znany powszechnie Kulczyński“. Potwierdza to i głęboki smutek Nawratila, który z nadzwyczajną troskliwością zawsze czuwał nad bezpieczeństwem Kulczyńskiego. Starosta proponuje, aby Nawratila jako uczestnika zbrodniczych planów spiskowych aresztować, co też natychmiast polecono i oddano całą sprawę lwowskiemu sądowi.

Gdy tak główni uczestnicy śmiercią swoją przerywali pasmo dalszych dochodzeń, lwowski sąd kryminalny chcąc koniecznie odkryć całą sieć organizacji, aresztował często osoby zupełnie niewinne, które później musiano uwalniać. Tak wypuszczono z końcem roku 1839 we Lwowie kilku z młodzieży. Zatrzymano zaś w śledztwie Domańskiego, znanego później w r. 1848 z niezwykłego wpływu między ludnością rękodzielniczą, aresztowano także Cymborskiego, dalej Juljana Topolnickiego, wówczas słuchacza filozofii, i Jana Lecha. Były to jednak aresztowania dorywcze, przedsiębrane na podstawie niepewnych podejrzeń, i dlatego często zupełnie bezskuteczne. Tylko w wielkim procesie, w którym na ławie oskarżonych zasiadali Hugo Wiśniewski, Smolka, Ziemiałkowski, Hefern i tylu innych, uchwycono rzeczywiście znaczniejszą ilość ogniw sprzysiężenia.

---

*) W aktach urzędowych często mylnie podawane są imiona emigrantów i więźniów. Kulczyńskiemu nadają te akta imię Hipolita, gdy w rzeczy samej było mu na imię Ignacy. Pr. r.

**) W historji powstania narodu polskiego, przez Agatona Gillera w tomie 3cim nazwisko Piotra Chodkiewicza przez pomyłkę wydrukowano Kotkiewicz. Chodkiewicz był poetą i pisarzem ludowym ruskim. Pr. red.

rzystwa wypływają. W tym więc zamiarze podzieliło Towarzystwa kapitał swój na 2 fundusze. Do pierwszego funduszu, przeznaczonego na wsparcie chorych, mogą należeć tylko towarzysze zostający w miejscu t. j. we Lwowie, naznaczeni w statucie mianem „członkowie rzeczywiści,“ do drugiego zaś funduszu dla inwalidów, wdów i sierót mogą wedle §. 8. statutów, należeć także koledzy przebywający poza Lwowem, lecz w obrębie Galicji, W. Ks. Krakowskiego i Bukowiny dla rozróżnienia oznaczeni mianem: „członkowie uczestnicy.“

Wskazując na rezultat ostatnich lat 14, który przy dobrem uorganizowaniu manipulacji i solidarności koleżeńskiej, wykazuje majątek Towarzystwa wyżej 12 tysięcy, uzyskany jedynie tylko z sił własnych, dozwalający udzielać wsparcia obecnie 3 inwalidom i 10 wdowom, Towarzystwo nie siłi się na słowa zachęty, lecz podając dłoń bratnią wzywa niniejszem do łączenia się wszystkich kolegów w Galicji, w W. Ks. Krakowskiem i Bukowinie zostających, którym dobro własne i ogółu towarzyszów nie jest obojętne.

Dla rozpatrzenia się w obowiązkach i korzyściach, które członkom przypadają, załącza się 1 egzemplarz statutów.

Termin przystąpienia do Towarzystwa pozowia się do 1. stycznia 1872, poczem będą zastosewane odnośne postanowienia statutu co do ociągających się z przystąpieniem.

Nowo przystępujący członek winien, przesyłając na ręce przewodniczącego dowody żądane w §. 8. statutu, wypisać dzień, miesiąc i rok, również miejsce urodzenia swego i oprócz należytości w statucie oznaczonych, załączyć 17 ct. za statut, który z potwierdzeniem przystąpienia z Zarządu Towarzystwa otrzyma.

Zwracając uwagę na §. 7. ust. czwarty statutów, według którego nowowypisani towarzysze mają składać taksę wpisową i wypisową wynoszącą 18 złr., którą lwowscy towarzysze ofiarowali do funduszu inwalidów, wdów i sierót, Towarzystwo liczy na to, że tak szanowni koledzy jak i pp. pryncypałowie na prowincji, uznając słuszność tego warunku, pilnie przestrzegać go będą.

Lwów dnia 1. grudnia 1871.

Antoni Mańkowski
przewodniczący.
Walenty Hodak
zastępca przewodniczącego.
Klemens Huczkowski
sekretarz.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.** Z początkiem przyszłego roku rozpocznie się w Warszawie druk zapowiedzianej i niecierpliwie oczekiwanej „Encyklopedji rolniczej.“ Przedsięwzięcie tak obszernego wydawnictwa, wymagało ze strony redakcji pewnych przygotowań, które dużo czasu i pracy zużyły.

— „Tygodnik Wielkopolski“ ogłasza ważne dla dziejów literatury studjum p. t. „Kajetan Węgierski“ przez Walerego Przyborowskiego.

— Marjan Nałęcz Mysłowski zestawił z dokumentów archiwalnych i wydał swoim nakładem „Dzieje miasta Brzostka“ poświęcając swoją pracę młodzieży szkolnej tego miasta, którego był burmistrzem. Jest to przykład wart naśladowania przez innych burmistrzów.

— W Jarosławiu od kilku tygodni daje przedstawienia towarzystwo dramatyczne pana I. Wańskiego.

— Nakładem Kółka katolickiego w Katowicach w Górnym Szląsku pruskim wyszło: „Mowa wielebnego księdza Huhna“ kaznodziei przy farnym kościele w Monachium, miana na drugiem publicznem posiedzeniu walnego zgromadzenia wszystkich katolickich towarzystw Niemiec 12. września 1871. Prezesem tego kółka w Katowicach jest p. Kuczera, nauczyciel.

— W Bytomiu w Górnym Szląsku wyszło dziełko: „Memento mori, t. j. Pamiętaj na śmierć“ książka zawierająca czytanie duchowne; nabożeństwo do św. Barbary, oraz nauki i modlitwy dla chorych i konających, zebrane przez ks. J. Szafranka. Książkę tę nabyć można w księgarni W. Welzla w Bytomiu. Ksiądz Szafranek jest proboszczem. W r. 1848 wybrany posłem na sejm berliński, głosował razem z polskimi posłami z Poznańskiego i z Prus Zachodnich i upomniał się o prawa ludu polskiego w Górnym Szląsku.

— Lektorem języka angielskiego w uniwersytecie warszawskim został pastor Herman Beni z Kalisza, mąż równie światły jak i prawy.

— **Kołomyja** dnia 8. grudnia. Dnia 7. b. m. w sławnem mieście Kołomyi jeszcze sławniejsza zwierzchność gminna, której nawiasem powiedziawszy — Rada powiatowa już postanowiła dodać dwóch komisarzy jako mentorów; powiadam ta zwierzchność miejska uroczyście przez policjanta kazała wszędzie na bębnie magistratualnym wybębnić, że odtąd nie wolno już policjantów bić. Prosimy szanowną redakcję tej wiadomości także „Szczutkowi“ udzielić, aby tenże illustracją ten fakt ciekawy przedstawił, jakto policaj wybębnia, że policaja nie wolno bić. Za prawdziwość tego faktu ręczą wszyscy mieszkańcy Kołomyi.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 30. październiku 1871 6,056.815 złr. 42 ct. Od 1. do 30. listopada 1871 włożyło 1.630 stron 213.662 złr. 99 kr., zwrócono 1393 stronom 183.052 złr. 5 ct., przybyło więc 30.610 złr. 94 ct. Zatem na dniu 30. listopada 1871 był ogół wkładek 6,087.426 złr. 36 ct.

— **Wykaz** zmarłych osób do 10. grudnia 1871 r. we Lwowie. Franciszek Beranek, pens. adjunkt sądu, lat 67, na zapalenie płuc. Frydryk Pinkas, naczelnik powiatowy, lat 69, na zapalenie płuc. Justyna Rozniatowska, żona radcy, lat 70, ze starości. Franciszek Benroth, urzędnik przy kolei, lat 28, na suchoty. Michalina Mandel, wdowa po urzędniku kolejowym, lat 28, na suchoty. Katarzyna Grzybowska, żona prywatnego, lat 78, ze starości. Konstanty Kaczorowski, zarobnik, lat 36, na zapalenie mózgu. Stanisław Wieczyszyn, zarobnik, lat 61, na gruźlicę płuc. Aniela Rybczyńska, zarobnica, lat 68, na gruźlicę płuc. Ludwika Pisarczuk, zarobnica, lat 36, na gruźlicę płuc. Jan Zajączkowski, zarobnik, lat 55, na gruźlicę płuc. Joanna Ficowska, pokojowa, lat 16, na gruźlicę płuc. Jan Oberhell, ślusarz, lat 26, na gruźlicę płuc. Michał Kulik, krawiec, lat 34, na gruźlicę płuc. Marja Slama, służąca, lat 23, na ropnicę.

Przeglądu lekarskiego nr. 48 zawiera: Kluczenko: Sprawozdanie roczne z kliniki chirurgicznej prof. Bryka w Krakowie. H. Kowalski: Doświadczenia lecznicze z węglanem ammonowym (c. d.) Wyciągi z pism lek. M. Schede: Leczenie chorób stanów ciężarami. Wiadomości urzędowe i potoczne. Nekrologia. Ogłoszenia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z posiedzeń odbytych d. 28. września i 24. października 1871 pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Breuera.

Oprócz pomniejszych załatwiono następujące sprawy ważniejsze:

I. Na wniosek pp. Klaermana i Lazarusa uchwalono podać ze strony Izby petycję do wys. sejmu o odrzucenie wniosku Wydziału krajowego względem obliczania dodatków krajowych na podstawie podatku wraz z nadzwyczajnym dodatkiem, ewentualnie o zaprowadzenie dla różnych kategorji kontrybuentów różnorodnej cyfry wymiarowej dla dodatków krajowych. Jakkolwiek bowiem c. k. rząd objawił w. Wydziałowi krajowemu, że powodem do zmiany w repartycji ma być tylko uproszczenie czynności urzędów podatkowych przy obliczaniu, rozkładzie i ściąganiu dodatków krajowych, to przecież okazało się że zmiana proponowana rozszerzając podstawę opodatkowania krajowego, przyczyniłaby się znacznie do podniesienia ciężarów, szczególnie dla stanu handlowego i przemysłowego, co też Izba w swojej petycji do wys. sejmu cyframi wykazału.

II. W myśl §. 6. ustawy z d. 29. czerwca 1868 i na podstawie dotyczących postanowień regulaminu przedsięwzięto wylosowanie tych członków Izby, którzy po skończonem trzechleciu wywystąpić mają z końcem grudnia 1871 z Izby i uchwalono prosić wys. namiestnictwo o rozpisanie uzupełniających wyborów tak na te miejsca, jak i na miejsce członka p. Karola Wilda, który mandat swój złożył.

Wylosowano następujących członków:

PP. Augusta Schellenberga, Jana Wallacha, Józefa Engla, Roberta Domsa, Józefa Baczewskiego, Dawida Goldbauma, Jana Kleina, Zygmunta Ruckera, Szulima Samuelego, Józefa Koliszera, Maurycego Lazarusa i Piotra Mikolascha.

III. Na wezwanie Izby handlowej w Opawie o wniesienie petycji do Rady państwa względem ponownego zaprowadzenia aresztu osobistego w Galicji z powodu różnych nadużyć niektórych kupców przy zawieraniu stosunków handlowych i niemożności ściągnięcia od nich należytości, Izba uchwaliła odpowiedzieć, że powodem złego nie tyle jest zniesienie aresztu osobistego, gdyż i dawniej podobne działy się nadużycia, ile w w ogóle złe sądownictwo a szczególnie procedura sądowa Izba lwowska też już od dłuższego czasu upomina się u wys. ministerstwa o reorganizację sądów, zaprowadzenie nowej procedury, odpowiadającej więcej obecnym wymaganiom, jako też o zaprowadzenie samoistnego sądu handlowego we Lwowie, któryby z należytą energią i szykością załatwiał wszelkie sprawy. Byłoby zatem odpowiednem, aby i Izba opawska poparła ze swej strony kroki poczynione w tej mierze u wys. ministerstwa, wykazując konieczną potrzebę i nagłość pomienionych wymagań, których załatwienie jedynie zapobiedz może wskazanym przez Izbę opawską nadużyciom.

IV. Izba uchwaliła podanie wniesione przez mieszkańców miasta Kałusza o przyspieszenie ponownego podjęcia warzenia soli tamże, odstąpić c. k. krajowej dyrekcji skarbu do uwzględnienia.

V. Izba powzięła do wiadomości oświadczenie wys. namiestnictwu, że c k. ministerjum handlu na razie nie może uwzględnić życzenia Izby, aby przystanek Wybranówka na kolei czerniowieckiej przemieniono na stację frachtową, że jednak wyjednało u zarządu kolejowego, aby od przesełek nadawanych w Wybranówce obliczano należytość od tej stacji, a nie jak dawniej od Staregosioła, względnie Borynicz.

VI. Wys. ministerstwo handlu udzieliło dwa egzemplarze formularzu, wedle którego sporządzane być mają statuta Towarzystw akcyjnych w celach gospodarczych, handlowych i przemysłowych. Izba uchwaliła podać to do wiadomości publicznej z tą uwagą, że interesowani przejrzeć mogą te formularze w biurze Izby w godzinach urzędowych.

VII. Na podanie Izby względem zaprowadzenia sądów pokoju, oświadczyło wys. ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości, że co się tyczy instytucji dla ugodowego załatwienia mniejszych sporów majątkowych, to dano ku temu podstawę ustawą państwową z d. 21. września 1869 r., a rzeczą ustawodawstwa krajowego będzie, wprowadzić w życie wspomniane w powyższej ustawie gminne urzędy pośredniczące i unormować ich zakres działania. C. k. rząd wygotował już odnośne projekta do ustaw krajowych, aby je przedłożyć sejmom tych krajów, które sobie życzą zaprowadzenia takich instytucji sądów pokojowych do załatwiania takzwanych rzeczy bagatelnych nie myśli wys. ministerstwo zaprowadzać, gdyż zachodzą niejedne wątpliwości przeciw zaprowadzeniu takiej instytucji; zresztą projekt nowej procedury sądowej ułatwi znakomicie załatwienie podobnych spraw tak co do czasu jak i kosztów.

VIII. Izba powzięła do wiadomości oświadczenie wys. namiestnictwa, że na przestrzeni kolejowej Złoczów-Tarnopol przeznaczono stacje Zborów, Tarnopol, Jezierna na stacje do ładowania bydła i tamże ustanowiono komisje sanitarne.

IX. Izba uchwaliła wyciąg z udzielonej jej przez c. k. namiestnictwo taryfy dla flisaków i orelów na rzece Prucie, przesłać c. k. starostwu w Kołomyi z prośbą do zakomunikowania tegoż znaczniejszym handlarzom drzewa w tamtejszym okręgu.

X. Na podanie pana Ozyasza Gottesmana o usunięcie przeszkód, jakie mu ze strony władz politycznych przy budowie tartaku w Kniaziolukach stawiają, Izba uchwaliła odpowiedzieć petentowi, że nie może poczynić żadnych kroków ku temu, gdyż z podania nie można przyjść do przekonania o ile żądaniu władzy politycznej przedłożenia dotyczących planów zadosyć uczyniono, zresztą już petent przeciw orzeczeniu c. k. Namiestnicswa założył rekurs w Ministerstwie.

XI. Na zażalenie kupców we Lwowie, że kolej Karola Ludwika pobiera za zwrotne próżne beczki ze spirytusu w kierunku z Krakowa do Lwowa należytość wedle taryfy normalnej, a więc wyższą jeszcze należytość, niż od spirytusu, który należy do klasy zniżonej, uchwaliła Izba udać się w tej mierze do jeneralnej inspekcji austryjackich kolei i wykazawszy całą niestosowność postępowania kolei Karola Ludwika, narażającej tę ważną gałęź handlu naszego na straty, nie mniej narażającej interes własnych akcjonarjuszów, upraszać ją, aby ingerencją swoją zniewoliła zarząd kolei Karola Ludwika, iżby swoją taryfę dla spirytusu i zwrotnych próżnych beczek w każdym względzie, jak to koncesja dotycząca wymaga, zrównała z taryfą kolei północnej ces. Ferdynanda. Wymaganie to jest tem słuszniejsze, ile że kolej Karola Ludwika obowiązaną jest według §. 13. koncesyi przy ustanawianiu należytości frachtowych i pobocznych zastosowywać się do odnośnych postanowień kolei północnej.

Wskutek innego załalenia na niektóre niedogoduości przy tutejszych pocztach, uchwaliła Izba udać się w tym względzie do dyrekcji pocztowej i oraz prosić wys. c. k. Ministerstwo handlu, aby i u nas w Galicji tak, jak w innych prowincjach zaprowadzono na kolejach poczty ambulansowe.

XII. Na prośbę p. Jana Waldmana, przedsiębiorcy budowy przy kolei Łupkowskiej, przyjęła Izba na siebie sąd polubowny w sprawie z głównem przedsiębiorstwem budowy pod tym warunkiem, jeżeli w sprawie tej nie zachodzą spory techniczne, które nie należą do kompetencji Izby.

XIII. Na niektóre załalenia Izby co do niedogodności zachodzących na galicyjskich kolejach, jeneralna inspekcja austr. kolei wystosowała do jeneralnych dyrekcji kolei Karola Ludwika i lwowsko-czerniowiecko jaskiej odezwy napominające pomienione zarządy, wyszczególniwszy osobliwie następujące wypadki:

A. Do zarządu Karola Ludwika:

1. Przedewszystkiem wymienione być musi załalenie handlarza bydłem Sonnenfelda, wiadome już szanownej dyrekcji jeneralnej ze sprawozdania tamtejszej dyrekcji ruchu. Załalenie to, spowodowane przeważnie nadmiarem surowości dyrekcji ruchu we Lwowie przy odrzuceniu takzwanych „niekompletnych pociągów wolowych“, nie jest odosobnione, gdyż wypadki powtarzały się, że pociągów wolowych przychodzących do Lwowa koleją czerniowiecką nie przyjmowano, wskutek czego naturalnie poszkodowani handlarze bydłem mocno zaniepokojeni zostali.

Podobne pożałowania godne wypadki unikną by się dały, gdyby dyrekcja ruchu zaraz po otrzymaniu telegramu od stacji krasowskiej porozumiała się natychmiast z inspektorem ruchu kolei północnej ces. Ferdynanda w Ostrawie, jak to ostatecznie uczyniono za wpływem przebywającego we Lwowie komisarza jeneralnej inspekcji. (D. n.)

Radom powiatowym i wszystkim osobom trudniącym się praktycznem gospodarstwem polecamy właśnie wydaną bardzo pożyteczną książeczkę p. t. „Księgosusz,“ napisaną przez Aleksandra Litticha, lekarza weterynaryjnego, nauczyciela hodowli zwierząt i weterynarji w szkole rolniczej czernichowskiej. Kraków 1872.

Autor wykazuje na wstępie, jak dotkliwe zniszczczenia sprawia księgosnsz w gospodarstwach z wielkim uszczerbkiem dla dobrobytu powszechnego, zwłaszcza w tych krajach, których główne źródło zamożności stanowi rolnictwo. Następnie mówi o poznakach księgosuszu za życia dotkniętego nim zwierzęcia, o rozpoznawaniu samej choroby, o znakach pośmiertnych, o księgosuszu u owiec, w końcu zaś o policji sanitarnej, mającej na celu zapobieganie szerzeniu się tej zarazy i tłumienie jej w samym zarodzie. Ostatni ustęp powołuje się na ustawy z dnia 28. czerwca 1868 i z dnia 7. sierpnia tegoż roku, stanowiące o środkach ostrożności, jakich używać należy przy pojawieniu się księgosuszu; przepisy, mogące obchodzić jedynie urzędników lub weterynarzy, są pominięte jako zbyteczne.

Oto jest treść tej książeczki, napisanej ze znajomością rzeczy, bardzo jasno, zwięźle i przystępnie. Naszem zdaniem rady powiatowe powinny się zająć jak największem jej rozpowszechnieniem i przesłać ją nawet do każdego urzędu gminnego, bo tylko dokładne obznajomienie się z pojawami księgosuszu i ze sposobami leczenia go lub wstrzymania w dalszym rozwoju, może się z czasem przyczynić do uchronienia kraju naszego od zgubnych a niestety tak często ponawiających się skutków tej okropnej dla gospodarstw naszych zarazy.

Cena rzeczonej książeczki jest tak niska, że dobrym chęciom z pewnością nie stanie na zawadzie.

Ostatnie wiadomości.

Neuer freier Dziennik podaje telegram z Wiednia, że pozawczoraj krążyły w Wiedniu wieści o nowem przesileniu ministerjalnem, lecz dodaje, że wieści te są mylne. Ze ministerstwo obecne bardzo krucho stoi i że lada chwili powstać może przesilenie, opowiadały nam już osoby, które w piątek przybyły z Wiednia. Więc i owa wieść niedzielna we Wiedniu nie jest bez podstawy. Odmówienie przez cesarza ministerstwu przedłożenia, aby głos swój w Morawie i w Górnej Austrji jako właściciel większych posiadłości oddał przyjaciołom politycznym dzisiejszego ministerstwa, i wstrzymanie się cesarza od głosowania wcale nie świadczy, ażeby ministerstwo silnie stało u góry.

Zresztą na cały przebieg rokowań ministerstwa z p. Wodzickim podaje korespondencja nasza z Wiednia bardzo jasny pogląd, którego druk wstrzymaliśmy, dopokąd z rozmaitych innych zródeł nie przekonaliśmy się, iż korespondent jest bardzo dobrze poinformowany i autentycznie kreśli rzecz całą.

Danz. Ztg. pisze, że 28. listopada odesłano pod eskortą wojskową z Torunia do Berlina byłego francuzkiego jeńca, Bou-Backerben-Aida z 1 pułku strzelców algierskich. Afrykańczyk ten podobno za udział w buncie przez sąd wojenny skazany został na 15 lat więzienia w fortecy. Ze względów zdrowia wywieziono go z Torunia do fortecy południowej.

Czytamy w *Gazecie Toruńskiej*: Dowiadujemy się, że komitet w Swiecu, zajmujący się przygotowaniami do uroczystego obchodu 100letniej rocznicy pierwszego rozbioru Polski, rozesłał wezwanie do obywateli w powiecie tamtejszym, płacących miesięcznie wyżej talara podatku klasowego lub dochodowego, aby na rzecz tej uroczystości złożyli sumę, wynoszącą czteromiesięczną kwotę tegoż podatku. Przestrzegamy tych, którzyby może wezwanie to uważali za urzędowe, że niema żadnego przymusu do płacenia w ten sposób zażądanej sumy, która przyczyniać się ma do uświetnienia czynu, potępionego nawet przez bezstronnych historyków niemieckich, a któregoby sami Niemcy się wstydzili, gdyby rzeczywiście, jak twierdzą, stali na czele cywilizacji, i sprawiedliwie oceniali historję.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 11. grudnia. Z powodu ostatniego toastu cara moskiewskiego przy uroczystości orderowej piszą dzienniki paryskie, iż im niegdyś nieznane było, że osobiste uczucia cara są tego rodzaju. Te same zaś dzienniki konstatują, że wytworzone zwycięztwami pruskiemi nowe położenie Europy, koniecznym sposobem prowadzi do przymierza między Francją a Moskwą, które tkwi już w instynkcie, i wypływa z interesu obu narodów.

Londyn d. 11. grudnia. Wczorajszy wieczorny biuletyn z godziny pół do szóstej o przebiegu choroby następcy tronu donosi: „Książę przepędził popołudnie mniej spokojnie. Zatrważające symptomata pojawiły się znowu“.

Wiedeń 11. grudnia. Urzędowa „Weltausstellungscorrespodenz“ zaprzecza stanowczo ponownej wieści o zamierzonem odroczeniu wystawy powszechnej w Wiedniu, podając najkategoryczniejsze oświadczenie jeneralnej dyrekcji wystawy, iż wieść o odroczeniu jest całkowicie zmyśloną, gdyż o odroczeniu nie było i nie ma mowy.

Belgrad d. 11. grudnia. Urzędowy dziennik „Jedinstwo“ oświadcza, iż niema żadnego związku między podróżą księcia do Liwadii a stosunkami Serbii do Węgier. Życzeniem Serbii jest, żyć z sąsiadami w dobrej przyjaźni. Obok nowej, jeszcze stwierdzenia potrzebującej przyjaźni węgierskiej, dozwolić trzeba Serbii i pielęgnowania starej przyjaźni dla Moskwy.

Londyn 11. grudnia. Książę Walii przebył noc bardzo niespokojnie. Ponownie symptomata nadzwyczajnie zatrważające. Stan ciągle między życiem a śmiercią.

Przyjechali do Lwowa d. 11. grudnia.

Hotel Angielski: St. Chmielowski z Podola, A. Gorajski z Moderówki, J. Kieszkowski z Sambora, Iz. Kędzierski z Felsztyna.

Hotel Europejski: Demeter Bantisz z Besarabii, G. Biniaszewski z Wysoka, J. Jakubowicz z Kurzan, Ign. Tomaszewski z Podhajczyk, T. Tłukawski z Przemyśla, J. Holzer z Ostałowic, A. Skrzyszowski z Hodowa, A. Grott z Sokala.

Hotel Kuhna: Feliks Domański z Lachowic, Wł. Minkusiewicz z Ustrzyk, J. Zaiewski z Sambora.

Hotel Zorza: A. hr. Golajewski z Harasymowa, Aziz Bey z Turcji, F. Milewski z Kijowa, M. Rohoziński z Moskwy, M. Toszków z Odessy. H. Mosabin z Ialty, M. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, T. Callais z Konstantynopola, St. Frankowski z Złoczowa, J. Heinimann z Konstantynopola, J. Jakorif z Moskwy, H. Lucato z Moskwy.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g.	6	m. 42	rano.
„	„	„	8	„ 7	wieczór.
„	„	„	3	„ 30	rano.
„	do Czerniowiec	„	8	„ 32	rano.
„	„	„	12	„ 20	w nocy.
„	do Brod. i Złocz.	„	8	„ 52	rano.
„	„	„	11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa	do Lwowa	o g.	7	m. 37	rano.
„	„	„	11	„ —	wieczór.
„	„	„	8	„ —	wieczór.
z Czerniowiec	„	„	7	„ —	wieczór
„	„	„	2	„ 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa	„	„	7	„ 24	wieczór
„	„	„	2	„ 50	w nocy

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej
Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g.	9	m. 11	rano.	
„	„	12	„ 12	wiec.zór	

Przychodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g.	6	m. 53	wieczór.	
„	„	2	„ 19	w nocy	

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 11. grudnia. 1871

godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 132.80 Węgierskie kredyt. 124.50. Anglo-austr. 288.25. Unionsbank 288.25. Kolei Karola Lud. 258 50. Kolej siedmiogr. 178 50. Kolei południ. 203.50. Kolej Alföldа 185.00. Kolei Elżbiety 245.50. Kolej lwowsko-czerniow. 160.50. Węg. Nordost 161 50. Kolei północnej 213.75. Kolei Rudolfa 163 50. Węgierska Ostbahn 126.00. Indemnizacje galicyjskie 74 25. Losy z roku 1864 140.25 Usposobienie: ciche.

godzina 6 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.50. Akcje kredytowe 321.00. Akcje banku anglo austr. 288.00. Banku obrotowego 190.50. Kolei Karola Ludwika 258.00. Kolei południowej 202.00. Franko-austr. 132.60. Losy tur. 67.50. Akcje banku budow. 106.90. Losy węgier. 109 30. Kolei państwowej 396.50. Banku związk. 248.00. Napoleondor 9.33. Kolei Łupk. 158.50. Rubel rosyjski 1.59. Usposobienie: —.

Berlin. Ruble papier. $82\frac{9}{16}$. Akcje kredyt. $180\frac{3}{4}$. Lombardy $114\frac{1}{2}$. Galizier $109\frac{7}{8}$. Kolej państwowa 225. Rumuńska $44\frac{1}{2}$. Banknoty austr. $85\frac{1}{3}$. Usposob.: stałe.

Wrocław. Pszenica 103, żyto 70, owies 33.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. grudnia	płacą złr.	płacą wal.	żądają złr.	żądają wal.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	259	00	260	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	159	50	161	50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	125	00	126	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	64	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83	00	83	50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74	10	74	6
Banku hipot. gal. 6%	88	50	89	00
Gal. zakł. kred. włość.	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	00	75	60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	59
Dukat cesarski	5	53	5	60
Napoleonder	9	3[illegible]	9	36
Pół imperjał rosyjski	9	50	9	65
Rubel rosyjski srebrny	1	84	1	90
Rubel rosyjski papierowy	1	60	1	61
Pruskie bilety kasowe	1	75	1	77
Srebro	117	00	118	50
Wiedeń d. 9 grudnia.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	58	55	53	65
„ „ „ srebrem	68	10	68	20
Pożyczka ott. z r. 1839	288	00	289	00
Pożyczka loter. z r. 1854	93	75	94	25
„ „ „ 1860	101	25	101	50
„ „ „ 1864	140	50	141	50
„ podatk. z r. 1864	115	00	116	00
Listy zastawne domen.	120	50	121	00
Oblig. indemniz. gal.	75	25	75	75
„ „ bukow.	72	75	73	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	285	50	286	50
Centralny bank	55	00	57	00
Kredytowy zakład	319	20	319	00
Franko-Austrjackie	127	60	128	00
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	90	00	91	00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	314	00	315	00
Vereinsbank	105	50	106	00
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	91	90	92	10
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	50	32	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	184	00	184	50
Karola Ludwika	261	00	262	00
Północna Ferdynanda	107	00	2110	00
Franciszka Józefa	212	25	212	75
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169	50	170	00
Rudolfa	164	50	165	00
Siedmiogrodzka	176	00	176	50
Staatsbahn	393	00	394	50
Południowa	203	00	203	80
Tramway wied.	238	0[illegible]	239	55
Łupkowska	163	50	164	00
Węgierska północno wsch.	164	50	165	00
„ wschodnia	87	10	87	3[illegible]
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	88	00	89	00
Bank włościańsk. galicyjski	90	50	91	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73	00	75	00
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	50	97	00
„ „ „ 5% w. a.	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 5%	104	50	104	75
„ w. a. 5%	86	50	87	00
Kol. obl. z pier. 5%				
(wol. od p. d., pro. srebr.)				
Alföldzka kolej	93	00	93	25
Ferdynanda północna	104	50	105	00
Karola Ludwika dawn.	105	40	105	50
„ „ z r. 1867	100	50	101	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	00	90	50
„ „ „ z III. em.	84	70	84	90
Rudolfa	90	50	90	75
Siedmiogrodzkiej	90	10	90	25
Południowej kolei	111	60	111	75
Państwowej kolei	135	75	136	25
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	96	80	97	00
Elżbiety nowa	000	00	000	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	96	75	97	50
Ferdynanda północa. m. k.	91	50	92	00
„ „ w. a.	88	00	89	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	188	50	189	00
„ Rudolfa	14	00	16	00
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Kegievich	14	00	19	00
„ hr. Palfy	27	00	29	05
„ ks. Salm	41	75	42	50
„ hr. St. Genois	31	50	32	00
„ ks. Windischgrätz.	23	00	25	00
„ Waldstein	21	00	22	00
„ ks. Klary	36	00	38	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	86	70	86	80
Paryż 100 frank.	45	15	45	25
Londyn 10 ft. ster.	116	75	116	95
Frankf. 100 zł ol. w p. N	98	70	98	90

Do dzisiejszego numeru dołącza się **Cennik towarów korzennych, herbaty, rumu, likworów, łakoci i win Franciszka A. Merrela** we Lwowie.

F. A. Merrell

przy ulicy Halickiej l. 21
„pod srebrną Gwiazdą“
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój w następujące artykuły
obficie zaopatrzony handel
mianowicie:

HERBATĘ CHIŃSKĄ
na wagę wiedeńska funt po złr. 2, 3, 4 i 5.
KAWĘ
w doborowych gatunkach,
RUM Z JAMAIKI i KRAJ.
SERY
ementalski, limburski, strachino i cieszyński,
ŚLEDZIE SZKOCKIE
marynowane i zawijane,
SARDYNKI
rosyjskie,
MUSZTARDĘ
kremską i francuską,
MARONY WŁOSKIE.
POWIDŁA
węgierskie.
MASŁO DO POTRAW, BRYNDZĘ WĘGIERSKĄ, MIÓD PRZAŚNY, RODZYNKI, MIGDAŁY, DAKTYLE, CYKATĘ i t. p.

WINA

austrjackie, węgierskie i szampany,

PORTER

angielski,

WÓDKI KRAJOWE
i zagraniczne.

Utrzymuje również na składzie doświadczone powszechnie z zbawiennych skutków leczniczych dla cierpiących na słabości płucowe, „Wyroby słodowe“ nadwornego liweranta p. JANA HOFFA w Wiedniu mianowicie:

Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i **Czekoladę zdrowia** tudzież **Tran rybi** Maagera w Wiedniu.

Tusząc, że Szanowna P. T. Publiczność łaskawe względy, jakiemi dotychczas zaszczycić mię raczyła i nadal dla mnie zachowa, zapewnić mogę, że usilnem staraniem mojem będzie, by skrzętną usługą i taniością cen zaskarbić sobie trwałe zlecenia szanownych pp. odbiorców.

Ważne dla amatorów gustownych strojów.

Wydoskonaliwszy się w najpierwszych **magazynach paryskich**, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. publiczność, że przywiozłam ze sobą **z Paryża bardzo piękne, li tylko z trudnością od naturalnych odróżnić się dające kwiaty** i uskutecznianie wszelkiego rodzaju wyroby modniarskie, jako to: **kapelusze, ubrania, stroiki, czepki** i t. p. bardzo szybko i po najtańszych cenach, na ustne i pisemne żądania.

Mieszkanie moje **ulica Halicka Nr. 3 I. piętro, naprzeciw kościoła katedralnego.** 3587 2—3

Władysława Mantuani.

Proszę szczęściu podać rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd pozwolone i zagwarantowane najnowsze wielkie

Losowanie pieniężne

sumy **1 miliona 699.840 talarów,** którego pierwsze ciągnienie wygranych rozpocznie się.

dnia 20. grudnia r. b.

Tylko wygrane będą ciągnięte. Główne wygrane są następujące: *250.000 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000. 4 po 12.000, 1 na 11.000, 5 po 10.000 5 po 8.000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 4 po 4.000 36 po 3.000, 102 po 200, 6 po 1.500, 206 po 1000, 256 po 500, mark. itp. w ogóle 28.900 wygranych,* które w 7 oddziałach wedle planu w ciągu kilku miesięcy stanowczo rozstrzygnięte będą.

Za nadesłaniem gotówki w banknotach austrjackich wysyłam na to ciągnienie:
Całe losy oryginalne po 3 złr. 50 ct.
Pół „ „ „ 1 „ 75 „
Ćwierć „ „ „ 1 „ — „
z zapewnieniem najrychlejszej usługi.

Upraszam powyższych losów nie porównywać z promesami, bowiem każdy uczestnik otrzyma bezzwłocznie odemnie los oryginalny przez rząd państwa gwarantowany. Plan losowania dodaje się do każdego zamówienia, a pieniądze wygrane, wraz z urzędową listą ciągnienia będą każdemu najspieszniej odesłane.

Upraszam rychło i z zaufaniem udawać się do 3603 9—10

Julius Herz,
Staats-Effecten-Handlung in Hamburg.

FOSFÓRAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony; dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Francos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 3548 2—24

Księgarnia **WILDA** we Lwowie
otrzymała już na r. 1872

Almannach de Gotha
Cena 3 zł. 6 c.

Taschenbuch
des gräflichen Hauses.
Cena 3 zł. 90 c.

TASCHENBUCH
der freiherrlichen Häuser.
Cena 3 zł. 30 ct. 5669 2—3

Najlepszy i najświeższy

Funt po 1 złr. 20 cnt.

PROCH HERBACIANY
w składzie głównym
HERBATY
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, w Rynku pod l. 164.
3649 1—6

Funt po 1 złr. 20 cnt.

Najlepszy i najświeższy

Fabryka maszyn
w Brigittenau
M. Schimmelbusch
w 3672 1—12
Wiedniu,

utrzymuje na składzie: **leżące parowe maszyny** o sile 60 koni, **kotły parowe** rozmaitej konstrukcji o sile do 40 koni, jakoteż wszelkich objętości **przenośnie pompy maszynowe urządzenia do młynów** itp. itp.

Soeben erschien das Werk:
(3. sehr vermehrte Auflage.)

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medicin. Facultät in Wien. Preis 2 fl. Zu haben in der

Ordinationsanstalt
für geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. **Bisenz,**
Stadt, Kurrentgasse 12.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten
Nécessaire Antiblenorrhéene 18—50
zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper), enthält die Utensilien und Medicamente sammt belehrenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe; zu beziehen von der Ordinationsanstalt des
Med. Dr. **Bisenz,**
Mitglied der Wiener medic. Facultät ect. ect.,
Wien, Currentgasse N. 12.
Preis: 10 fl. ö. W.

SIECZKARNIE, Bentalla
SZARPACZE, Bentalla
GNIOTOWNIKI. do słodu i do kartofli
MŁYNKI, do czyszczenia zboża
MŁÓCARNIE i KIERATY na wozie 3652 2—6
na składzie utrzymuje
Arnold Werner
we Lwowie.

FARMACEUTYCZNY
ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY
C. CHOPP, aptekarza w Hamburgu, poleca:
Środek przeciw tasiemcowi,
pewny i zagwarantowany,
cena pudełka 1 zł. 25 c.

Proszek przeciw kurczom
epileptycznym, używany dotąd z najlepszym skutkiem przeciw **padaczce i kurczom epileptycznym,** pudełko 1 zł. 40 c.

Pigułki przeciw liszajom i wyrzutom naskórnym
pudełko 75 c.
Główny skład we LWOWIE w apt. pod srebrnym orłem ZYG. RUCKERA. 3199 9—12

L. 3094
3100

Obwieszczenie.

Zwierzchność wol. król. handlowego miasta Jarosławia na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 29. b. m. podaje do publicznej wiadomości, że celem wydzierżawienia prawa propinacji tegoż miasta t. j. prawo wyłącznego wyrobu, przywozu i wyszynku piwa wódki i miodu na lat 3 od 1. stycznia 1872 do ostatniego grudnia 1874. Licytacja publiczna na dniu 11. grudnia 1872 w zwyczajnych urzędowych godzinach przeprowadzoną zostanie, do której to licytacji wszystkich chęć mających przedsiębiorców zaprasza się z tem nadmienieniem: 3621 3—3

a) Że cena wywołanfia wynosić będzie czynsz roczny gminie oferta zabezpieczony w kwocie 38300 złr w. a.

b) Że wadium w sumie 3820 zł. wa. w gotowych pieniądzach lub papierach wartościowych według kursu do rąk komisji licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacji złożone być musi.

c) Że tak ustne jakoteż i pisemne oferty w toku licytacji na dniu 11. grudnia 1871. od 10. godziny przed południem do 2. godziny po południu przyjmowane będą, zaś po upływie tego czasu żadne ustne ani też pisemne oferty tak przez komisję licytacyjną jako też i radę gminną przyjęte nie będą i li tylko najwięcej ofiarującego zatwierdzona będzie.

Z Magistratu Jarosław.
Dnia 30. listopada 1871.

Na Boże drzewko!
Owoce nicejskie,
Brzoskwinie, Morele, Ryngloty,
Mirabelki, Orzechy, Wisznie,
Czereśnie, Pomarańczki funt 2 zł. 40 ct.
Te same pomieszane w eleganckich kartonach,
sztuka 3 zł. 50 c.,
w skrzyneczkach po 5 funtów 10 zł. w. a.
poleca 3646 3—3
F. W. Królikowski we Lwowie.

HANDEL KORALI
Romualda Turasiewicza
przy ulicy Akademickiej Nr. 22.

otrzymał znaczny wybór **korali neapolitańskich** jako też i **biżuterji,** mianowicie: branzolety, brosze, kulczyki, i t. p., które po stałych najumiarkowańszych cenach poleca. 3658 1—9

Das Deutschthum in Oesterreich

ist durch die Vereinigung slavischer, ultramontaner, feudaler und anderer dem deutschen Freiheitsgedanken feindlichen Parteien bedroht. Niemals noch so lange Oesterreich, die alte deutsche Ostmark, besteht, hatte das Deutschthum, der Schöpfer und Erhalter dieses Staates ganzen solche seinen innersten Lebensnerv berührende Feindschaften zu bestehen. In einer Zeit, wo unsere deutschen Brüder in ihrer Einigung als politisches Volk die erste Stellung in Europa errungen, ist man bemüht, die derzeitige Trennung des deutsch-österreichischen Volksstammes von den anderen deutschen Stämmen auszunutzen und das Deutschthum in Oesterreich von seinem politischen Range herabzustürzen. Der erste Angriff ist glücklich abgeschlagen worden; allein die Deutschen in Oesterreich haben aus der jüngsten Vergangenheit die Erfahrung gezogen, dass es der Vereinigung und Entfaltung aller Kräfte bedarf, um den nie ruhenden Gegnern für immer die Aussicht auf die Erreichung ihrer verderblichen Ziele zu benehmen.

Es haben deshalb hervorragende Abgeordnete und andere einflussreiche Mitglieder der deutschen Partei beschlossen, zur Pflege des Deutschthums in Oesterreich und zur Befestigung der Wechselbeziehungen mit den Volksgenossen im deutschen Reiche, in **WIEN** ein politisches Journal ersten Ranges unter dem Titel

Deutsche Zeitung

erscheinen zu lassen.

Die **Deutsche Zeitung** wird allen Anforderungen genügen, welche in politischer, wirthschaftlicher und feuilletonistischer Beziehung an ein journalistisches Unternehmen gestellt werden können. Jedem äusseren Einflusse entrückt, bietet die **Deutsche Zeitung** die Gewähr, dass sie zu allen Zeiten für die Interessen der deutschen Cultur eintreten und sich auf allen Gebieten eine vollständige Unabhängigkeit bewahren wird.

Die **Deutsche Zeitung** erscheint von der **Mitte des Monats Dezember** an und zwar täglich zweimal, an Sonn und Freitagen einmal. Der **vierteljährige** Preis beträgt **für die österr.-ungar. Monarchie** mit täglich einmaliger Versendung 5 fl., mit täglich zweimaliger Versendung 6 fl.

Inserate werden nach billigstem Tarif berechnet und werden die Herren Inserenten noch besonders darauf aufmerksam gemacht, dass die **ersten Nummern** dieses Blattes in **sehr grosser** Auflage gedruckt und als Probenummern extensiv versendet werden, **wodurch die in diesen Nummern enthaltenen Inserate unmittelbar vor Weihnachten und Neujahr** eine **besonders grosse Verbreitung** erhalten. Im Auslande übernehmen Inserate die bekannten Annoncen-Expeditionen von Haasenstein & Vogler, Daube & Co., Engler, Mosse etc. etc.

Wien im November 1871. 3524 3—3

Die Redaktion und Administration der **„Deutschen Zeitung“.**

Bardzo ważne
dla
fabrykantów spirytusu.

Nowe postępowanie, za pomocą którego bez kotła parowego z kartofel jednego cetnara z pewnością uzyskać można 5—6°, z kukurudzy od cetnara 13½ — 14° spirytusu, można nabyć u podpisanego wraz z potrzebnemi przyrządami. P. T. reflektantów zaprasza się, by się o dokonanych już rezultatach w jednej z tutejszych gorzelń między 10. a 20. b miesiąca osobiście przekonać zechcieli, w których odmiennie zacierają się kartofle i kukurudza.

Pest w grudniu 1871. 3656 2—6

Consortium für technischen Fortschritt.
M. Hatschek Nöhring & Wagner.

Ból zębów

każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny Paryski

„Liton“

nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. 3428 5—8
Flakonik po 40 i 60 ct. Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję 10 ct.
We Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Pyszne loki balowe,
które przez całą noc zatrzymują swą elastyczność i połysk, również dla panów i dam.

Naturalne kędziory
bardzo piękne
nadaje medyczno aprobowana Palma.
Flakonik 1 zł. Flakonik na próbę 60 c.
Do nabycia we Lwowie u **Marcina Müllera** handel galateryjny.

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
Ps J.-P. LAROZE,
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie ciąży,* jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

Nowo urządzony
handel towarów galanteryjnych Norymberskich,
K. Strzyżowskiego
we Lwowie p. l. 37, poleca:
nowo otrzymany zapas wszelkich najgustowniejszych **ubrań włóczkowych damskich** i dla **dzieci,** tudzież **wełnianych pończoch, skarpetek, kaftaników, kalesonów, rękawiczek kortowych** i t. p. po cenie najniższej. 3644 2—3

NIEŻYT grypy, katary, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem
PASTY pana BLAYN,
z pączków Sosny Morskiej.
W Paryżu w aptece pana Blayn, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 3141 10—24

Nowe dzieła nakładowe
Księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie

Z ESTETYKI I Z ŻYCIA
przez
Władysława Łozińskiego.
w dużej 8ce 216 str. ozdobne 2 rycinami, cena złr. **2.50.** 3645 2—3

WYKŁAD TEORJI UPRAWY ZIEMI
przez
Rosenberg-Lipińskiego
z dzieła
„der praktische Ackerbau“
WYDANIE DRUGIE POMNOŻONE
z czterema rycinami, w dużej 8ce 335 str. — cena złr. **2.50.**
Do nabycia we **wszystkich księgarniach.**

Ciągnienie już dnia 3. Stycznia.
Główna wygrana 30000 zł.
Najnowsze
Insbruckie losy tak zwane losy tyrolskie

zalecają się w skutek ich korzystnego planu gry, pewności itp., tak dalece, że się czujemy spowodowani, przyjąć większą ilość tych losów, ażeby wymogom Szanownych odbiorców zadosyć uczynić.

Jakie zdanie o tych losach my mamy, udowodnimy tem, że się obowiązujemy, wszystkie u nas od dzisiaj **aż do 1 stycznia 1872 pojedynczo kupione losy po 30 zł.** jak długo zapas wystarczy, od tegoż czasu, aż po dzień 1 stycznia 1873 odkupić po cenie 30 zł., każdy kupiciel tedy

nic nie ryzykuje, ma zysk a żadnej straty.

Bez zobowiązania odkupu obliczamy te losy po cenie kursu, teraz po 26½ zł.
Aby każdemu kupno tych losów ułatwić, dajemy takowe
na spłaty w miesięcznych ratach po 2 zł. na sztukę
i urządzamy

Towarzystwa gry
na
100 sztuk insbruckich losów
pomiędzy 20 uczestników
którzy przez 20. miesięcy na 100 losów grywają. Wpłata miesięczna 8 zł. Po złożeniu ostatniej raty otrzyma każdy uczestnik 5 sztuk oryg. losów insbruckich na własność.

Towarzystwa gry
na
40 sztuk inbruckich losów
pomiędzy 20 uczestników
którzy przez 16 miesięcy na 40 losów grywają. Miesięczna wpłata 4 zł. Po spłaceniu ostatniej raty, otrzyma każdy uczestnik 2 oryg. losy insbruckie na własność.

Uiszczenie pierwszej raty zapewnia już uczestnikom każdą wygranę.

Łaskawe zlecenia uprasza się poczynić rychło dołączając gotówkę do
Bank- und Wechslerhaus
F. J. Mifka & Rosenzweig
in Wien, Kärntnerring 6.

Jako właściciele czasopisma „Handels- und Gewerbe-Journal“ z dodatkiem **„Wiener Wechsler“,** przysyłać będziemy podczas powyższej gry uczestnikom gry bezpłatnie i franco. 3671 2—4

EAU DES CORDILIERES

Woda przygotowana według recepty od Indjan.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również **Proszku kordyljerskiego** zabezpiecza zęby od próchnienia. Metoda używania w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Ha terille Nr. 61; *we Lwowie* w aptece p. **Piotra Mikolasch**; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Warszawie w Składach aptecznych pp. Fer. Aug. Galiego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt. p. Dra. Mankiewicza. 3408 8—24

Pierwsza nagroda medal złoty. | Uwieńczona nagrodami | Pierwsza nagroda medal srebrny.

od Wys. ces. król. rządu
wielokrotnie wypróbo
PRZYMYKADŁA
do
z bawełny polakierowane, w kol
cenach, 4 cent. b
Zaopatrzenie jednego okna
Zamówienia z prowincji w
szybciej. Do każdej przesyłki dol
każdy może je sam przytwierdzić
dzają otwieraniu lub zamykaniu
W Wiedniu, Kolowratring

Ochrona przeciw zaziębieniom.

c. k. li

W końcu od dawna usiłowaną

kupującyc
Od teraz nie wydaję w
opatrzonych król. ang. i
o trzech nieprzełamalnyc
c. k. pa
gdyż wszystkie inne k
Oprócz tego kasy moje
tych przymiotów ceny są tanie.

Friedrich Wiese w Wiedniu,
Gründer der Kassen-Fabrikation
in **Oesterreich.**
Skład we Lwowie u pp. Steffa synów.

dzenie wedle niego najnowszego systemu pancernego.

We własnym interesie posiadaczy kas zniemiem używanie amerykańskich zamków za łamie wymagro.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Pociągi lokalne Nr. 5 i 6, które dotychczas między Krakowem a Lwowem w ruchu były, **wstrzymują się z dniem dzisiejszym, aż do dalszego postanowienia.**

Lwów dnia 8. grudnia 1871. 2—3

Dyrekcja ruchu.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.